Tygodnik Polski. Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
Urzędowy organ
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
Wychodzi co czwartek
56-22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie $1.00
Kwartalnie 50c
Pojedynczy numer 3c
Za granicami Stanów Zj. $2.50
Prenumerata musi być opłacona z góry.

Polish Printing & Publ. Co.
56-22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly. Established 1898.
WIELKOPOLANIN
Official Organ of
The P. R. C. St. Joseph's Union
Published every Thursday.

Subscription Price in the United States $1.50 per year in advance; to Foreign Countries $2.50 per year in advance.

Circulation 15.000 Copies.

Polish Prtg. & Publ. Co.
Publishers
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No 46. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 17-go Listopada 1910 roku. Rok XII.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W PARAFII ŚW. JÓZEFATA.

Parafia św. Józefata obchodzić będzie wspaniałą uroczystość w przyszłą niedzielę tj. 20 listopada, a mianowicie poświęcenie Kościoła i uroczystość św. Józefata patrona parafii.

O godzinie 3ej po południu Najprzewielebniejszy ks. Biskup Regis Canevin w asystencyi Wnego Duchowieństwa poświęci budynek nowy w parafii św. Józefata na południowej stronie Pittsburga.

Nowy ten budynek jest nie jako fundamentem na którym ma stanąć w przyszłości nie zadługiej wspaniała świątynia. Obecnie służyć będzie za szkołę i tymczasowy kościół. Gmach jaki dzisiaj stoi jest 138 stóp długi, a 75 do 78 stóp szeroki pobudowany jest nader starannie i w ten sposób, że gdy czasy się polepszą można będzie dalej prowadzić budowę a tymczasowo, a nawet w czasie budowy służył będzie parafii jak to wyżej wspomnieliśmy za szkołę i kościół. Cała konstrukcya żelazna i nader silne belkowanie dają gwarancyę że sposób budowania jest nader praktycznie pomyślany i daje nader chlubne świadectwo kierownikowi parafii św. Józefata Wnemu ks. A. Siwiec.

W uroczystości tej weźmie udział cała Polonia Pittsburga, a przygotowanie jakie się między Towarzystwami daje spostrzegać świadczy, że przy sprzyjających warunkach powietrza zgromadzą się tysiące ludu.

Same uroczystości rozpoczną się o godzinie 3ej po południu w następującym porządku:

1. Poświęcenie budynku przez Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Regis Canevina.
2. Kazanie zastosowane do uroczystości święconej, wygłosi Wny ks. C. Tomaszewski.
3. Przemowa Najp. ks. Biskupa Canevina.
4. Święty Boże.
5. Błogosławieństwo.

Jak już zaznaczyliśmy, w uroczystości wezmą udział wszystkie polskie parafie z Pittsburga i również Towarzystwa świeckie. Poniżej zamieszczamy porządek w jakim mają parafie wyruszyć na wspólny punkt zboruy przed rezydencyę Biskupią, stamtąd do nowo wybudowanej świątyni na południową stronę.

Z Pittsburga:

Parafie: św. Stanisława Kostki, Niep. Panny Maryi i Najśw. Rodziny pod wodzą głównego marszałka Jana Świtały i adjutantów Józefa Kruczkowskiego i Piotra Fundakowskiego, zgromadzą się na Brereton ave. w następującym porządku:

Parafia św. Stanisława Kostki: od 22 ul. do Liberty, Liberty do 28ej przez most do Brereton i zatrzymają się na Brereton przed Kościołem.

Parafia Najśw. Rodziny: od Foster do 42 ul. następnie do Butler do 33ej ul. do Herron przez most do Brereton i połączy się z parafiami już zgromadzonymi przy ul. Brereton.

Złączone dywizye parafialne wyruszą pod wodzą głównego marszałka w następującym porządku:

Ulicą Brereton do Dickson, następnie Herron do Grand Boulevard, następnie do Craig ulicy i Craig ulicą do rezydencyi biskupiej, gdzie złączą się z dywizyami parafii z południowej strony punktualnie o godzinie 2ej po południu.

Z południowej strony:

Parafia św. Józefata: Oo Mission przez most do 18 Extension do 18 i Carson i tu złączą się z parafią św. Wojciecha, którzy przybędą od kościoła ulicą 15 do Carson i Carson do 18ej ulicy.

Połączone parafie wyruszą Carson ulicą do 22 do mostu, przez most ulicy 22 do Forbes, do Craig i do rezydencyi Biskupiej.

Po złączeniu się wszystkich parafii przed rezydencyą biskupią i po powitaniu Najprzew. ks. Biskupa, parafie ustawią się w następującym porządku:

Parafie z południowej strony utworzą szpaler, przepuszczą do pochodu parafie z Pittsburga jak następuje:

Główny marszałek, Stanisław Kozłowski z adjutantami: Janem Kwapiszewskim i Andrzejem Buwelskim, 1 parafia św. Stanisława Kostki, jako najstarsza w Pittsburku zajmie pierwsze miejsce, II parafia Panny Maryi; III parafia Najświętszej Rodziny.

Powozy, Najprzew. ks. Biskup Wne Duchowieńństwo i Komitet kościelny parafii św. Józefata.

Parafia św. Wojciecha z południowej strony i pochód zamknie parafia św. Józefata. Droga powrotna będzie ta sama jaką przybyły parafie z południowej strony przed rezydencyę Biskupa.

Wielebny ks. Proboszcz Aleksander Siwiec zaprasza ponownie wszystkich Polaków z Pittsburga i okolicy do wzięcia udziału w tej uroczystości tak drogiej dla Parafian św. Józefata.

Z naszej strony dodajemy jeszcze, że wszelkie prace przy tem budynku są wykonywane nie przez obco narodowca, ale naszego obywatela z Gór pana Leopolda Buchholza, który całą budowę wziął na siebie i nie powstydzi się swej pracy. Mamy ludzi między nami i zdolnych i odpowiednich, ale czasami zła zazdrość nie pozwala im okazać tego co mogą zrobić. Grosz złożony nie idzie do obcej kieszeni, zwłaszcza że prawie wszyscy robotnicy pracujący to polacy.

Mamy nie płonną nadzieję, że w niedzielę zgromadzi się cała Polonia pittsburska i okolicy i weźmie jak najczynniejszy udział w uroczystości.

Katastrofa.

Hillsboro, Ill. — W szybie węglowym spółki „Shoal Vreek Coa Co. of Chicago" w Panamie ,wydarzyła się wczoraj eksplozya gazów. Czterech górników zginęło zaraz na miejscu; piąty — zmarł później w szpitalu z powodu ran 18 jest fatalnie pokaleczonych. — Zabici i pokaleczeni są przeważnie Włosi i Amerykanie. Polacy nie pracowali w tej kopalni.

Wybuch gazów nastąpił w sztoni, oddalonej od głównego szybu o jakie kilkaset stóp; był on tak gwałtowny, iż wstrząśnienie ziemi odczuto w promieniu kilkunasto milowym.

Zycie będzie tańsze

Życie będzie tańsze.

Kansas City, Mo. — Właściciele tutejszych rzezalni powiedzieli że ceny na mateyały spożywcze doszły kulminacyjnego punktu obecnie będą stopniowo spadać. Charles W. Armour z rzezalni tegoż imienia powiedział ostatnio co następuje:

„Ceny materyałów spożywczych zaczynają skłaniać się ku obniżce. Zboże także spada w cenie. — Ludność niewątpliwie będzie korzystać z tej zniżki cen i bezwarunkowo że tendencya spadania cen rozszerzać się będzie coraz dalej. Czyli inaczej mówiąc życie wogóle stanie się tańsze. Armour powiada dalej, że wielu składników, którzy zgromadzili wielka ilość różnych towarów jak kartofli, zboża owoców i tp. w roku zeszłym w nadziei sprzedania tych rzeczy w roku następnym po wyższej cenie dozna przykrego rozczarowania.— Jak prędko ta zniżka w cenach nastąpi jeszcze niewiadomo, ale w każdym razie fakt ten jest niedalekim od rzeczywistości. Od staniema bynajmniej nie wykluczone będzie mięso, które doszło rzeczywiście do niemożliwie wysokiej ceny.

Armour powiada dalej, że gdyby farmerzy pracowali nad tem, aby hodować rosłe i tłuste bydło, to cena mięsa musiałaby spaść siłą konieczności w krótkim czasie. W każdym razie są wszelkie widoki po temu, iż cena produktów spożywczych spadnie w krótkim czasie.

MIEJSCOWE.

Strajk skończony.

Od kilkunastu tygodni trwa strajk szoferów automobilowych w mieście i we wtorek w południe zakończono takowy, nie uwzględniając żadnych żądań strajkujących szoferów. Ze czterdziestu automobili należących do Pittsburg Taxicab Co. puszczono 20 maszyn we wtorek w południe, obsadzając miejsca strajkujących szoferów doświadczonymi szoferami pracującymi w innych miejscach w mieście. Kompania puszczając w kurs automobile spodziewała się zamieszek to też wezwała silne oddziały policyi celem obrony, lecz spokój pozostał nie zakłócony do tychczas. Skala płacy pozostała taką samą jak przed strajkiem i strajkujący szoferzy przegrali zupełnie.

Metropolitan National Bank, nar. 41ej i Butler ul. Pittsburg, Pa., kapitał inadwyżka $745,000

Dyrektorzy Metropolitan Banku:

C. P. Tiers,
Dr. M. C. Cameron, Vice prez
James Scott,
W. J. Zahniser, Presydent,
T. R. Evans,
Geo. V. Milliken,
Robers Ostermajer,
Geo. Seebick
Dr. Leon Sadowski,
D. J. Cullinan,
J. G. Lauer, Jr.
Geo. H. Weaver,
Thomas Ward.
Dr. J. J. Schill.

Jest to pewne miejsce do składania oszczędności.

Pierwsza głośna ofiara gry w dziką piłkę.

Podczas gry w piłkę nożną we Wheeling, W. Va. Rudolf Munk z Connellsville, Pa. został tak fatalnie kopnięty w głowę, że za parę godzin zmarł nie odzyskawszy przytomności. Już to szlachetna gra arcy ludzka po której ludzie umierają. Rzeczywiście nie można sobie wyobrazić jak ludzie mogą się zachwycać taką dziką grą.

— **Na stare** pytanie: „Gdzie mam składać swe oszczędności?" dajemy codziennie odpowiedź. — Nasz bank podaje wam takie same sposobności do zbogacenia się z oszczędności jak i inne banki w Ameryce. — Cztery procent płacimy od sta tak samo jak inne banki, a do tego u nas pieniądze złożone nigdy wam nie przepadną.

Iron & Glass Dollar Savings Bank
1115 Carson str., Pittsburg, Pa.

Jeżeliś jeszcze nie wiedział, że drukujemy zaproszenia weselne elegancko, szybko i po umiarkowanej cenie, to przyjdź się przekonać. Nikt nie jest w stanie dorównać naszej dr... bo mamy ludzi fachowyc...

Trzymaj się czysto — tak zewnętrznie — jak wewnętrznie; —zachowuj w zdrowym stanie wnętrzności i wątrobę za pomocą Kotwicznych pigułek Kongo. Wtenczas nie będziesz miał zatwardzenia ani stąd pochodzących dolegliwości. Uważać na to, aby był prawdziwe, z kotwicą na butelce z naszym zapisanym znakiem handlowym. F. Ad. Richtera i Co. 215 Pearl str. New York.

Zginął człowiek i znaleziono go w rzece.

Policya poszukiwała od kilku dni zaginionego A. Dungana, który pracował dla elektrycznej kompanii na wyspie Brunnot, nie mogąc rozwiązać tajemniczego zniknięcia. We wtorek rano jednak zagadka została rozwiązana bez udziału policyi i rzeka Ohio wydała tajemnicę, wyrzucając zwłoki Dungana przy ul. 10 w dwudziestej wardzie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Dungan wracając w sobotę w nocy po dziesiątej godzinie na wyspę Brunnot, zamiast w łódkę wstąpnął w wodę i poszedł na dno.

Nowa Hala.

Wszyscy prawie znają wielki budynek przy ul. Penn pod No. 2813—19. Obecnie w budynku są składy, lecz do dnia 1go września budynek ten przerobiony będzie na halę. Będzie to największa hala w Pittsburgu 100x80 stóp nadająca się na bale, wesela, zabawy przedstawienia i td.

Już dzisiaj można zamówić sobie halę na dni po 1 wrześniu, a kto chce wynająć niech się zgłosi o warunki do **S. C. Miklińskiego** w banku Jakóba Kleina 1340 Penn **ave.**

Jeden pobity; drugi upadł.

Niejaki St. Zaremba, 30 letni z pod no. 2814 Edwards alley S. S. zgłosił się do szpitala Homeopathik około 6 godziny w poniedziałek wieczorem z ranami na twarzy i skaleczonem prawem okiem. Z opowiadania jego dowiedziano się, że napadł go jakiś mężczyzna z Beechwiu i pokaleczył. W dwie godziny potem przyszedł z podobnymi zupełnie ranami do szpitala William Blaylock, 25 Ross ul., który historyę swoją podał w mniej dramatyczny sposób, a mianowicie że upadł na Grant ul. i uderzył twarzą o chodnik.

W Etna Parku loty od $75 do $350 na miesięczne spłaty po $2.50 do $5.00 miesięcznie. Nie płacisz podatków ni procentów, najpewniejsze lokowanie pieniędzy. Na ziemi jeszcze nikt nie stracił, lecz dużo ludzi się zbogaciło. — Zgłosić się do Dr. L. Sadowskiego lub na miejscu Sadowski ave i Etna Boulevard.

Kubiak pobił Cottona.

W Union Labor Temple przed stosunkowo dosyć licznie zebraną publicznością bił się na pięście Al. Kubiak ze znanym w kołach sportowych pittsburskich Kid Cottonem, czarnym. Kubiak okazał się stokroć lepszym od czarnucha i wymierzając silne razy prostem uderzeniem w ciało i twarz, miał stanowczą przewagę nad swoim oponentem i tylko czas krótki (6 zwodów) stanął na przeszkodzie, że czarnuch nie rozłożył się na ziemi. Pisma angielskie chlubnie wyrażają się o Kubiaku i zawsze odzywają się o nim jako o polaku i szampionie.

Zasadniczo nie jesteśmy zwolennikami sportu pięściarskiego, lecz z drugiej strony trzeba korzystać ze wszystkiego co może choć w części rozszerzyć nazwisko nasze. Co do Kubiaka, to stanowczo nowiadamy, że jakim on jest pięściarzem, to o tem nie wiele możemy powiedzieć, choć robotę we wtorek zrobił dobrą; ale stanowczo dajemy mu kredyt, że polskiego pochodzenia się nie zapiera, owszem, gdy po walce znaleźliśmy się w szatni sam nawet pytał się promotorów anglików, czy nie ma na hali polaków, jego krajanów. Nader komicznie wyglądało jego oświadczenie, że chętnie pozostałby, ale musi jechać do domu bo by go wykrzyczała kobieta, że tak długo bawi, to też zaraz w parę godzin po walce odjechał do Philadelphii.

Al Kubiak, bez kwestyi należy do lepszych zapaśników w Ameryce i jeśli potrenuje się dłuższy czas i straci tłuszczu będzie bardzo dobrym oponentem pierwszorzędnym pięściarzom. Walka jego wtorkowa, była ustawnie agressywną i ogólnie podobała się publiczności, a cała hala bez kwestyi stała po jego stronie, wywołując jego nazwisko nieco śmiesznie — Kiubiak.

The First National Bank, róg Fifth ave i Walnut str. McKeesport, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście. — Istnieje 39 lat. Płacimy procent.

Nieszczęście.

W zaprzeszłym tygodniu na przechodzącą przez ulicę Penn ave p. Mazurkiewicz z pod No. 2712 najechał tramwaj, raniąc ją bardzo niebezpiecznie. Zabrana w stanie groźnym do szpitala Wes Penn, czuję się lepiej choć jeszcze długo musi poleżeć w łóżku zanim powróci do zdrowia i zrośnie się złamanie nogi i ręki. Miejsce w, którem stało się to nieszczęście można rzeczywiście uważać za jakieś nieszczęsne, gdyż o ile sobie możemy przypomnieć w tem samem miejscu zdarzyło się już w okresie nie tak długim trzy albo cztery podobne wypadki, a przed kilku mięsiącami został na śmierć rozjechany pewien stary człowiek.

— Bracia Zmudy jedyny polski kład ubrań, paltotów, garderoby męskiej i obuwia. Pracownia krawiecka pierwszorzędna. 2736 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Zdaje się, że dostali właściwych.

Przypominacie sobie Czytelnicy o zbrodni dokonanej w dniu 5go kwietnia b. r. w McKees Rocks, kiedy to przy obrabowaniu banku Victor, zostało zabitych dwu ludzi, a mianowicie buchalter i kasyer banku. Silnie podejrzanych ludzi niejakiego Wasyla Iwankowskiego i Andrzeja Ipsen mają władze policyjne w aresztach w Lynn Masz. Są oni tam zatrzymani jako oskarżeni o popełnienie zbrodni, a wrazie gdyby ich uwolniono zostaną przewiezieni do Pittsburga pod oskarżeniem napadu i zbrodni w McKees Rocks. Władze powiatowe stanowczo utrzymują że wreszcie dostały w ręce właściwych zbrodniarzy.

— Wszelkie sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia F. C. MIKLIŃSKI, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa.

Nie we właściwy czas.

Choć sędzia zupełnie nie miał nic przeciw temu by kuzyn nie mógł pocałować swojej kuzynki, a jednak zasądził niejakiego Jana Stoika z Homestead za to tylko, że ten chciał pocałować swoją ku... Marye Stoik. Biedny Jan ... czułości nie zanadto sto... bo drugą godzinę w ... choć biedny tłomaczył się, ... w tem nie było zdrożnego ... kary.

Gdy wybudujesz Dom w Etna Parku na dwie familie, to twój rentnik ci go spłaci rentem a ty sobie bratku darmo mieszkasz.

Kto się chce zabawić.

W przyszły tydzień odbędą się częste zabawy taneczne, a już bez kwestyi zamiast iść gdzie indziej niech każdy pospieszy na zabawę Sokołów Księcia Józefa Poniatowskiego w hali Promienistych.— Prócz doborowej muzyki i wszystkiego czego tylko człowiek zapragnąć może, będą również ćwiczenia na które każdy powinien pospieszyć, poraz bowiem pierwszy wystąpi ze swoimi ćwiczeniami drużyna sokola z 28ej ulicy.

Zabawa odbędzie się dnia 23go listopada tj. w przyszłą środę, a pamiętajmy że we czwartek wolny dzień od pracy to każdy może dłużej się zabawić.

German Saving & Deposit Bank na rogu 14ej i Carson ulicy strona południowa miast Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr-

Ze sportu.

Sokół polski z południowej strony grał ubiegłej soboty z piątką piłki koszykowej Tow. św. Michała i odniósł znakomite zwycięstwo nad swoimi przeciwnikami, 39 punktami nad 10. W grze tej najlepiej się spisał druh Antoni Janczak.

W ostatniej grze brali udział: Sokoli: Galiszewski, N. Janczak, A. Janczak, Poczwardowski, Krupa. — Św. Michała: Asprion, Fritschler, Baldisberger, Hirt, Baker. — W rezerwie dla Sokołów św. Michała: Kranek dla Hirta. Czarniewski dla Galiszewskiego;

Galiszewski 4. N. Janczak 6. A Janczak 16. Poczwardowski 10 Czarniecki 3; razem 39. — Fritschler 2. Baldisberger 2. Asprion 6. razem 10. Rozjemcą był Mieżejewski, czas, Pietras.

W sobotę dnia 19 bm. będą grali Sokoli z piątką „Windom" tak samo w polskiej sokolni.

Czyś miał kiedykolwiek dobre ubranie? Jeżeli nie to idź do krawca **Stanisława Jakubowskiego,** jedynego krawca wśródmieściu. — Ubrania wykonane na obstalunek gwarantowane materye tutejsze zagraniczne, modne i trwałe. — Pamiętaj adres:
Greater Pittsburg Merchant Tailor, S. Jakubowski, 310 3cia ave.— Telefon Bell 4590 Court.
Telefon do rezydencyi: **769 R. Hill**

Należy przeczytać.

Zwracamy pilną uwagę na artykuł „Stan Robotniczy" na stronnicy drugiej. W artykule tem poruszone są tak dosadnie sprawy najbardziej obchodzące stan robotniczy, że rzeczywiście każdy powinien przeczytać sobie jaknajdokładniej zamieszczone uwagi. — Sprawa robotnicza jest w naszych czasach najważniejszą i właśnie w tej sprawie Wielkopolanin zamieszcza od szeregu miesięcy artykuły, traktujące sprawy robotnicze z najpoważniejszej strony.

Czerstwy umysł, dobra strawność, zdorwa wątroba i doskonały apetyt należą do błogosławieństw, które sprowadzają Dra Richtera Kotwiczne pigułki Kongo na zatwardzenie i wzdęcie. 25 i 50 centów. Kotwica na butelce jest znakiem prawdziwości F. Ad. Richter & Co. 215 Pearl str. New York.

Sharpsburg, Pa.

W niedzielę dnia 13go listopada odbyło się przedstawienie dwóch sztuczek urządzone staraniem Towarzystwa Młodzieńców św. Michała Arch., pod dyrekcyą Wiel. ks. Jana Czaplińskiego Proboszcza parafii św. Jana Kantego w Sharpsburgu.

W przedstawieniu sztuki „Polowanie na Męża" brały udział następujące osoby:

Pan Walenty — Jan Białozor; Aniela jego córka — Cecylia Wiśniewska; Babka Anieli — Maryanna Kukawa; Kasia ich służąca — Maryanna Grabowska; Lokaj hrabiego — Hipolit Jankowski; Leon i Karol, przyjaciele szkolni — Józef Grzędzicki i Ludwik Grzędzicki.

W drugiej sztuce „Tajemnica" brały udział następujące osoby:

Irena pani — Katarzyna Jaśniecka; Zosia jej służąca — Franciszka Grzędzicka; Alfons pan — Fr. Karpiński; Jędruś lokaj — Jakób Jaworski.

Wszyscy odegrali swe role bardzo dobrze i ku zadowoleniu wszystkich.

To też proszono Towarzystwo by powtórzono przedstawienie jeszcze raz. Zawdzięczać to trzeba szczerej pracy członków, którzy nie szczędzili czasu by się nauczyć swych ról jak najlepiej.

Przedstawienie zrobiło wrażenie takie, jakby to je grali zawodowi artyści. — Należy również złożyć dzięki szanownej publiczności, która się gromadnie zebrała na to przedstawienie i swoim wzorowem zachowaniem zachęciła członków do tem lepszej gry.

Powtórzenie tegóż przedstawienia odbędzie się w czwartek w dzień dziękczynny (Thanksgiving Day) dnia 24go listopada w hali **irlandzkiej przy kościele św. Józefa na 9ej ulicy w Sharpsburgu** i połączone będzie z balem, na który wszystkich zapraszamy. **Czysty** dochód z tego obrócony na korzyść kościoła św. Jana Kantego w Sharpsburgu.

Dobra muzyka, chłodne napoje i smaczne przekąski. Początek o godzinie 7ej wieczorem. Wstęp 50 centów od osoby.

Z szacunkiem
Komitet.

Geo. J. Henniger, eleganckie mocne obuwie sprzedaje taniej niż gdziekolwiek. 3423 Butler str.

Co znaczy tak wielkie zniżenie cen? To znaczy, że Applestein w swym wielkim departamentowym składzie rozpocznie w piątek wyprzedawać towar po połowie ceny i to dziać się będzie każdego piątku. W piątek 18 listopada jest pierwsza wyprzedaż i spodziewamy się licznej publiczności.

Zatkane pory.

Skóra dba sama o siebie na wewnątrz, jeżeli nie jest zanieczyszczoną zewnątrz. Do częstego zmywania i czyszczenia skóry, nie pozostawiając porów zatkanymi, używać należy Severy Mydła Leczniczego Skórnego, mydła, które zmywa doskonale i dopomaga w leczeniu chorób skórnych. Bardzo pożądane do kąpania niemowląt, do mycia głowy, włosów i do ogólnego użytku toaletowego. Aptekarze sprzedają je wszędzie. — Cena 25 centów. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:

Wiel. ks. P. Kwapuliński, kapelan
Jan Marohn, prezydent.
3612 Brereton ave, Pittsburg, Pa.
And. Ratajewski, Vice prezes,
3030 Brereton ave., Pittsburg Pa.
Leopold Buchhoz, kasyer
3441 Melwood ave., Pittsburg, Pa.

Opiekunowie Kasy:
Jan Hareński, 3040 Brereton ave.
St. Ciemielewski, 3212 Dickson str.
Władysław Mielcuszny, 144—44 str.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
WŁ. J. SZELONG
122—48th str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:
ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
835 Hancock str., Pittsburg, Pa.

A. Szramowski, marszałek
3347 Vesper str. Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $1000, $750, $500 lub też na $250.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ i Ochronkę.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. — Br. św. Józefa, sekr. St. Basikowski, 893 Main str. N. S. City. — Posiedzenia w czwartą niedzielę każdego miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa II. — Ryc. św. Michała Arch., No. 1, sekr., Jos. Ksiciński, 2815 Spring alley, City. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. — Strzelcy św. Jadwigi No. 1, sekr. Fr. Tatarski, 1621 Penn ave., rear, City. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. — Br. św. Franciszka Xaw. sekr., Jan Iwiński, 335 Hancock str., City. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. S. N. M. P. na górach.

Grupa V. — Br. św. Walentego, sekr Michał Okoński, 4812 Hatfield str. City. — Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw Rodziny.

Grupa VI. — Tow. św. Wojciecha, sekretarz Fr. Wiśniewski, 852 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsł. Serca Jezus.

Grupa VIII. — Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr., Józef Walkowski, 3201 Dickson str. — Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. S. N. M. P. na górach.

Grupa IX. — Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. Antoni Łucznik, 2837 Penn ave., City. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. — Br. św. Jerzego, sekr., Wacław Gaca, 101 Meadow str., Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. — Br. św. Antoniego, sekretarz Fr. Wnorowski, 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. — Br. św. Stanisława K. sekr. J. Hotarski, box 493 Crabtree, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca.

Grupa XV. — Br. św. Antoniego Pad., sekr. A. Olszewski, 701 Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jana Kantego.

Grupa XVI. — Br. św. Józefa, sekr., Aug. Wiśniewski, 33 and Ridge st. City. — Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Niep. S. M. P. na górach.

Gupa XVII. — Br. św. Stanisława B. M. sekr. Feliks Urbanowski, box 33 Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K. Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. — Strzelcy św. Jadwigi Na. II. sekr. Jakób Paciak, 3021 Preble ave., City. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. S. N. M. P. na górach.

Grupa XIX. — Ułani św. Kazimierza Kr. sekr. Stefan Mantz, 664 2nd ave., New Kensington, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. — Ryc. św. Michała Ar. No. III., sekr. Jan Ramke, 3065 Phelan alley City. — Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. S. M. P. na górach.

Grupa XXIII. — Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski 21 Roberts alley City. — Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. — Br. św. Stanisława K sekretarz M. Brzuchacz, — Boswell, Pa. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. — Husarzy Pułaskiego sekr. L. Laszkiewicz 3034 Preble ave. City. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. S N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. — Br. św. Stanisława B. i M. sekr. A. Łachmanek box 96 Export, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. — Br. śś. Ap. Piotra i Pawła, sekr. Ig. Górecki, 600 Washington st. N.S. City. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIX. — Br. św. Józefa Op. Dzieciątka Jezus, sekr. St. Nowicki, box 315 Canonsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycyusza.

Grupa XXX. — Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. M. Przybylski, — Ford City, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXXII. — Tow. św. Jacka w Creighton, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca, sekr. W. Smolak box 56 Creighton, Pa.

Grupa XXXIV. — Tow. św. Stanisława B. i M. —Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca, sekr. T. Walczak, Everson, Pa.

PAMIĘTAJ,ŻE ZA SWOJE DZIECI PRZED BOGIEM ODPOWIESZ!

NIE SPRZEDAM CI ZIEMI,

Przyszli cudzoziemcy, ludzie innej wiary:
Sprzedaj chłopie ziemię, będziesz miał talary.
Zapłacimy chatę, zapłacimy pole,
Będziesz miał talarów na całuśkim stole".

„A, mój panie miły! Idźże gdzie chcesz sobie,
A ja swojej roli za nic nie dam tobie!
Schowaj swe dukaty i białe talary,
Kto sprzedaje ziemię, ten nie naszej wiary.

Chcesz kupić odemnie i rolę i płoty?
A kto mi zapłaci za ten miesiąc złoty?
A kto mi zapłaci za tę jasność Bożą,
Co w moje okienka idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany, co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni rankiem na pacierze?
A kto mi zapłaci za tę modrą wodę,
Za ciepło słoneczne, za cichą pogodę?

Za wiosenny klekot naszego bociana?
Za piosnkę pastuszków, „dana, oj ta dana"?
Za ten piasek biały, gdzie się bawią dzieci,
Za tego skowronka, co nad głową leci?

A kto mi zapłaci za tę słodycz miodu,
Co ją pszczoły znoszą do ula z ogrodu?
Za palmę co pęka w kwietniową niedzielę?
Za tę gruszę polną, co długi cień ściele?

A kto mi zapłaci za kościółek Boski,
W którym co niedzieli Bogu składam troski?
Za cmentarz przy farze, zielony jak sady,
Gdzie leżą w swych grobach ojcowie i dziady?

A toć to i mnie tam miejsca wnet potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła: „Chodź człeku do nieba".
A toćby mi dzieci po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać ojcowej mogiły.
Nie sprzedam ci roli. Weź kupcze talary!
Kto ziemię sprzedaje, nie naszej jest wiary".

Marya Konopnicka.

(Nadesłane).

Głos na czasie.

STAN ROBOTNICZY.

(Cią. dalszy).

Obowiązkiem naszym jest poznawać coraz lepiej, na trzeźwo, robotnika — i to nie z lotu ptaka lub z tradycyi, ale przez studya socyalne, badania ekonomiczne, daty statystyczne, **sołwem, nie przez okazyę i dorywczo,ale przez gruntowne systematyczne badanie.**

Redakcye pism, powinne mieć stałych współracowników wykształconych zawodowo w ekonomii politycznej.

Dzieło lekarskie oddaje redakcya do krytyki medykowi, dzieło teologiczne teologowi, z chemii lub fizyki przyrodnikowi, a dzieło ekonomiczno-polityczne często pozostawia redaktór dla siebie, śmiało o niem pisze chociaż może nędzne tylko ma wyobrażenie o tej tak ważnej kwestyi.

Nie dziw zatem, że czytelnicy przez lat dziesiątki mają fałszywe pojęcie o przyczynach wychódźctwa, strajku, o koalicyi robotnika, o rozmaitych formach jego organizacyi i td.

Warstwy wyższe, nieprzychylnie zachowują się wobec żądań warstw robotniczych, ale wina usposobienia tego, nie spada całkiem na nie, lecz po części i na prasę.

Gdyby prasa sumieniej zajmowała się kwestyą robotniczą, artykułami trafnymi objaśniała tak warstwy wyższe jak i robotników, prędzejby przyszło do porozumienia, bo pod naciskiem opinii prasy, pracodawcy musieliby przyznać, że nietylko sami mają prawa, ale i robotnik ma prawo, przysługujące mu w każdej dziedzinie.

Robotnicy mają prawo starać się o poprawienie swego bytu materyalnego; **mają prawo** łączyć się w związki, celem uzyskania lepszej płacy i lepszych warunków pracy.

Prawa te, robotnicy prędzej czy później sobie wywalczą, ciała prawodawcze będą musiały im tych praw udzielić, boć raz przecie każdy rząd zrozumie, że lepiej mieć dobrze się mającego, karnego i zorganizowanego robotnika, niż motłoch zwyrodniały, ciemny, znędzniały.

Źle postępują sobie ci, którzy nie rozumiejąc dążeń warstw robotniczych, występują przeciw robotnikom, gdy ci na prawidłowej drodze starają się o podniesienie swego bytu materyalnego.

Dalej, harmonia w społeczeństwie wymaga tego, aby robotnicy mieli swoich stanowych reprezentantów w ciałach ustawodawczych.

Robotnik, który przeszedł praktycznie biedę i nędzę, w jakiej lud się znajduje, który wie, i zna co to jest praca robotniczo-rzemieślnicza, ten jedynie może być **,ludowym posłem',ten jedynie po**trafi w parlamencie przedstawić niedolę i potrzeby stanu robotniczego.

Wybierają na posłów obywateli ziemskich, adwokatów, redaktorów, nawet nieuczciwych polityków, a robotnika nie, bo zdaje im się, że dotąd takiego robotnika któryby był odpowiednim posłem nie mamy. — A czy to prawda?

Przecież nikt nie żąda, aby wybrać jakiego warchoła i niedołęgę ale uświadomionego i zorganizowanego robotnika, a takich mamy dzisiaj całe tysiące.

Mamy robotników, którzy umieją logicznie myśleć, rzeczowo prowadzić obrady, jasno wyrażać swoje myśli słowem i pismem, czemuż więc kilku z nich nie wybrać na posłów, i w ten sposób przyznać klasie roboczej prawo równouprawnienia politycznego?

Stan robotniczy ma bardzo ważne znaczenie dla społeczeństwa pod względem narodowym. — Jestem pewien, że gdyby lud był się podniósł w chwilach rozbioru Polski w obronie kraju, lub później był brał udział w powstaniu w roku 1830, Polska nie byłaby wykreślona z mapy Europy.Lud był gnębiony przez panów w Polsce, dla tego gdy nieprzyjaciel najeżdżał nasz kraj, dla ludu ten najeźdźca był niczem innem, tylko innym rodzajem pana.

Dla braku solidarności narodowej i uświadomienia stanu robotniczego, dzisiaj jeszcze, najlepsze chęci, wysiłki i ofiary wyższej warstwy idą na marne.

Mówiono kiedyś w Polsce, że lud nie był dość patryotyczny. — Ale jak się dziwić temu? wszakże ten lud prawie nic nie miał z Polski.

Szlachta miała swoje przywileje, swoje społeczne stanowisko, a chłop, jak tylko pamięcią zasięgnie, zawsze był **„pod panem"** — zawsze w niewoli, zawsze w jarzmie.

Dzisiaj prosty robotnik jest patryotą, jest Polakiem swojem nabożeństwem, — językiem, — obyczajem, usposobieniem; **oświecony zaś robotnik** jest nadto Polakiem uwielbieniem dla przeszłości narodu, poczuciem bólu i krzywdy, jaka się narodowi naszemu dzieje.

Mając robotników oświeconych prawdziwie patryotycznych, konieczną jest rzeczą wcielić stan robotniczy do organizmu narodu, do społeczności.

Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa jest tego rodzaju, że **nietylko z miłosierdzia, ani z poczucia sprawiedliwości, lecz z mądrości społeczno-politycznej musimy dążyć do podniesienia i równouprawnienia tego stanu.**

Tyczy się to nietylko robotników polskich, ale wszystkich robotników na całym świecie.

Znaczenie stanu robotniczego dla Kościoła.

Lud robotniczy decyduje o charakterze okolicy. Niech panowie pracodawcy, urzędnicy będą innowiercami, a lud jest katolickim, parafią będzie katolicka.

Jeżeli lud roboczy jest innowierczy, a pracodawcy, właściciele dóbr katolicy, nie nadadzą oni charakteru katolickiego danej okolicy.

Tutaj w Ameryce, polskie parafie są złożone prawie ze samych robotników, a w miarę rozwoju stosunków przemysłowych, takie parafie powstawać będą coraz liczniej.

A jednak, chociaż klasa robocza to warstwa najliczniejsza z wszystkich należących do społeczności wiernych, **warstwa ta jest najwięcej upośledzona** w nowoczesnem społeczeństwie.

Papież Leon XIII, napisał całe dzieło o prawach robotnika, o niesprawiedliwości jaką znosił i znosić musi, napiętnował krzywdę, jaka się robotnikowi dzieje, a czyż to nie świadczy, jaką doniosłość Papież przypisuje stanowi robotniczemu?

Tak! na żadnym stanie nie może dowieść Kościół tak dalece swej żywotności, jak na stanie robotniczym.

Chrystus okazywał najżywszą swoją sympatyę tłumowi, tłumem się otaczał, tłum nauczał, pocieszał, karmił go i leczył, w tłumie szukał jedynostek, aby je znaleść dla Siebie, aby je uszlachetnić i uświęcić.

To też postać Chrystusa, przepełniona miłością ku ludowi, wyciągająca ku niemu ręce i mówiąca słowa pociechy, rozbraja najwięcej rozgoryczonych tak, że Chrystusowi i największy liberał i najzagorzalszy socyalista nie zarzuca nigdy, iż jako założyciel religii, nie uwzględniał niedoli, potrzeb i praw ludu.

Kto z uwagą bada naukę Chrystusa, ten musi przyjść do przekonania, że w dcuhu Chrystusowym istniała i była zawarta idea wolności i równouprawnienia.

Chrystus był miłośnikiem ludu, nauczycielem, dobroczyńcą, rzecznikiem wzgardzonych, uciśnionych, ciemnych, biednych i nędznych.

Chrześcijaństwo było nasamprzód ruchem tłumu; kwas ewangeliczny szedł z dołu, z cichej wsi palestyńskiej, z chatek rybaków i warsztatów tkaczy, szedł z ergastulów niewolników i lepianek wyzwoleńców, aż zdobywszy proletaryat, ugruntowawszy się w tłumie, odniosłszy zwycięztwo nad ludem, święcił tryumf nad cesarzami i królami.

Do ludu, co konał z bólu, co do niczego nie miał prawa, nad którym nikt nie potrzebował mieć litości, **przyszła od Chrystusa nowina,** że zniknąć mają różnice pomiędzy wolnym a niewolnikiem, **że wszyscy ludzie są równi, wszyscy dziećmi równouprawnionemi Pana Boga.**

Jeżeli więc dziś lud narzeka, — podnosi się i stawa do walki z wyzyskiwaczami i możnymi, to słusznie, bo czuje w sobie to synostwo Boże, to braterstwo wspólne.

Chrystus nakazał Kościołowi głosić po wsze czasy Ewangelię sprawiedliwości, wolności i równości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NEPRZYJEMNE SNY.

Ludzie cierpiący na nieprzyjemne sny, na sny z przerwami, lub niespokojne sny, muszą zawsze pamiętać, że są to po części skutki nieregularnego trawienia i muszą oni koniecznie zmienić tryb życia. Po pierwsze trzeba przejść cały system tak, jak powinno być zrobione we wszystkic chorobach organów trawienia, by dać im wicej sił, by dać im możność wykonywać swoją pracę z łatwością To wszystko możecie wykonać przez używanie Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina. Formuła tego lekarstwa została zmieniona ostatnio, by zrobić je mocniejszym i więcej skutecznym i napewno uzyska ukententowanie wszystkich tych, co je używają. Ulży zatwardzenie odrazu, jak również wiele dolegliwości żołądka, a przez używanie tego lekarstwa przez pewien czas zostanie zupełnie wyleczony.

Używajcie je zawsze gdy nie macie apetytu i jeśli czujecie się słabymi i zmęczonymi. W aptekach. Jos. Triner 1333—1339 So. Ashland ave. Chicago Ill.

Kupcy ogłaszajcie się.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Świętokradztwo.

Kościół w Pleszowie pod Krakowem stał się w dniu 17 zm. widownią zbrodni świętokradztwa: z obrazu Matki Boskiej skradzione zostały korale, zawieszone jako votum, wartości 800 koron.— Energiczne dochodzenia, które natychmiast podjął żandarm tamtejszy p. Toporowski, zostały tegóż samego dnia uwieńczone rezultatem. Sprawczynią kradzieży okazała się służąca organisty, Bronisława Czernekówna, która chciała sobie w ten sposób przysporzyć posagu, mając wyjść za mąż. Energiczny i bystry żandarm po przyznaniu się złodziejki, wykrył skradzione korale na strychu w domu organisty i wręczył je z powrotem księdzu proboszczowi Wąsikowi. Służąca została odstawiona do więzienia.

Pod kołami pociągu.

Na stacyi kolejowej w Trzebini wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu 28 letni szyber Zygmunt Gwizdała, skutkiem czego odniósł śmiertelne rany na głowie i piersiach. Nieszczęśliwego przewieziono do Krakowa do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie nazajtrz zmarł. Gwizdała osierocił żonę, którą zaślubił zaledwie przed dwoma miesiącami.

Samobójstwo żołnierza.

Kapral 56 pułku piechoty 10 kompanii, niejaki Jaksa, rodem z Żywca, w obawie kary za drobne przekroczenie służbowe przy zaprowadzaniu warty przed prochownią, odebrał sobie w koszarach życie wystrzałem z karabinu służbowego.

Nielada operator.

Niezwykłej zaiste operacyi dokonał sam na sobie Wiktor Adam magazynier w Szczakowej, cierpiący na przepukline. Oto w przystępie szału przeciął sobie brzuch następnie część wypadniętych jelit odciął brzytwą, a ranę zaszył zwykłą nitką. W stanie bardzo niebezpiecznym przywieziono Adama z Szczakowej do Krakowa. Pogotowie ratunkowe zawezwane na dworzec kolejowy, odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych, gdzie lekarze natychmiast przystąpili do operacyi. Adamowi grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Podgrodzie.

Mieszkańcy Podgrodzia mieli dnia 23go października piękną uroczystość. Za staraniem ks. K. Dziurzyckiego z Dębicy dokonano w tym dniu uroczystego otwarcia czytelni Towarzystwa Oświaty ludowej przy Kółku rolniczem. O godzinie 10ej rano odprawił ks. Dziurzycki w miejscowej kaplicy Mszę św., po której wygłosił okolicznościowe kazanie do licznie zebranego ludu o korzyściach z czytelni. Po kazaniu udał się lud ze śpiewem „Serdeczna Matko'' do szkoły, gdzie po dokonaniu przez ks. Dziurzyckiego poświęcenia czytelni, przemówił do ludu prof. Radomski z Dębicy, tłumacząc korzyści z czytelni i Kółka rolniczego, oraz wskazując jak winni korzystać członkowie z tych instytucyi. Po odśpiewaniu przez dzieci szkolne pod kierownictwem miejscowego kierownika szkoły p. Fr. Moronia kilku pieśni patryotycznych, wypożyczył p. kierownik nadesłane przez T. O. L. książki między zgromadzony lud. Nakoniec wdzięczni włościanie wyrazili swym przewodnikom serdeczne podziękowanie za troskliwość koło ich dobra. Jest nadzieja, że czytelnia będzie się znakomicie rozwijała, podobnie, jak się rozwija Kółko rolnicze wobec dobrych chęci ludu i troskliwości nauczyciela.

Kto dostaje koncesye szynkarskie?

Z Sanoka donoszą, że w powiecie sanockim na 172 koncesyi szynkarskich żydzi otrzymali 131 koncesyi. W rękach polskich pozostało zaledwie 20 koncesyi. A 20 otrzymali Rusini. W samym Sanoku będzie na przyszłość 21 żydowskich szynków, a chrześciańskich tylko — 1. W Bukowsku nie otrzymał koncesyi ani jeden chrześcian.

Zwłoki w piwnicy.

W piwnicy jednego domu we Lwowie znaleziono leżące na słomie zwłoki jakiejś kobiety. Na miejsce przybył komisarz dzielnicowy p. Szeremeta z lekarzem dr. Wernickiem, który stwierdził śmierć naturalną, prawdopodobnie na udar serca. Domownicy poznali w zmarłej niejaką Julię, posługaczkę, którą często widywano pijaną. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Straszne nieszczęscie.

Straszne nieszczęście spotkało wioskę Tarnowiec, koło Jasła. W piątek wieczorem z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień, — który z szaloną szybkością ogarnął sześć budynków tak, że wszelka pomoc i wysiłki tak tutejszej jak i okolicznej Straży ogniowej okazały się daremnemi wobec niszczącego żywiołu. Spłonęły doszczętnie gospodarstwa Karola Jasińskiego i Petroneli Jasińskiej, a mianowicie: dwa domy mieszkalne, dwie stajnie i dwie stodoły, pełne tegorocznych zbiorów. Cały dobytek, praca i wysiłki ich tegoroczne obróciły się w perzynę w kilkunastu minutach. Zostali ci nieszczęśliwcy bez dachu, bez żadnego zaopatrzenia, bez żadnych środków do życia; wobec zaś nadchodzącej zimy trudnoby było im samym znaleźć zarobek, a cóż dopiero mówić, gdy Petronela Jasińska muśi wyżywić siedmioro nieletnich dzieci, Karol Jasiński zaś żonę i troje dzieci. Grozę położenia pogorzelców powiększa fakt iż budynki nie były zupełnie asekurowane, a szkoda wynosi 20,000 koron.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Kościan.

Organistę ze Starego Białcza, p. Kończaka, powracającego kołem do domu, spotkało straszne nieszczęście. Miał on w kieszeni rewolwer. W drodze zawadził o kamień i przewrócił się ze swym kołowcem, przyczem rewolwer puścił. Nieszczęśliwy otrzymał postrzał śrutu w brzuch. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu w Poznaniu.

Morderstwo za 12 fenygów.

W Patzig na Pomorzu podczas gry w karty pokłócili się krawiec Klabunde i robotnik Bilke. Chodziło o 12 fenygów. Naraz krawiec K. dobył noża, rzucił się na robotnika B. i kilku pchnięciami w piersi uśmercił go na miejscu.

Kopnięty przez konia.

Koń kopnął niebezpiecznie parobka Woźniaka w Gulczewie pod Witkowem. Ugodził go trzykrotnie kopytem w piersi i brzuch, tak że życiu nieszczęśliwego W. zagraża niebezpieczeństwo.

Towarzystwo kupców.

Towarzystwo kupców samodzielnych zostało założone we Wrześni. Na członków zgłosiło się zaraz około 20 panów.

Mielżyn.

Nieszczście spotkało tutejszego mistrza rzeźnickiego p. Kazimierza Kowalskiego. Gdy rano pomiędzy godziną 6 a 7 wyjechał do Witkowa po weterynarza, w drodze rozbiegł mu się koń i wpadł na drzewo. Koń wpadł przytem do rowu, wóz się wywrócił i przygniótł pana K. Koloniści pracujący w pobliżu, pospieszyli mu z pomocą i wydobyli go z pod woza. W Witkowie lekarz stwierdził u mistrza rzeźnickiego K. kilka bolesnych kontuzyi i zwichnięcie ręki, jednakowoż poważniejszych następstw nie było.

Swegojednak dokazali.

Dworzec kolejowy w Żerkowie jednak otrzyma kulturniejszą nazwę pomimo protestu tamtejszych mieszkańców. Poprzednio zamierzano go przechrzcić na „Eichenried'', ale wskutek protestu od tego odstąpiono i teraz przechrzczono go na „Żerkow-Eichenried''. Kultura górą!

Gęsi zatrzymały pociąg.

Pod Kwidzyniem kierownik pociągu naraz zauważył na torze kolejowym stado gęsi, które sobie trawkę skubały pomiędzy szynami. Na szczęście zdołano pociąg jeszcze na czas zatrzymać, inaczej pewnie żadna gęś nie byłaby uszła z życiem. Po spędzeniu stada z toru pociąg ruszył w dalszą drogę.

Zamach na pociąg.

Niewyśledzeni sprawcy pokładli na szyny toru kolejowego raciborsko tropawskiego dwie brony i kilka progów kolejowych. Na szczęście kierownik lokomotywy wczas zauważył tę przeszkodę i zatrzymał pociąg. Na wykrycie sprawców została wyznaczona nagroda.

Nowy Sokół.

Nowy Sokół powstał w Gdańsku. — Prezesem jest druh dr. Kręcki. — Nowemu gniazdu życzymy pomyślnego rozwoju.

Dwie wsi w płomieniach.

Z Katowic donoszą, że na pograniczu śląskorosyjskiem pożar nieomal doszczętnie zniszczył dwie wsi kościelne, Kiełgłowy i Zalesie Pastwą płomieni stały się także oba kościoły. Ogień został podobno podłożony przez dwóch dawniejszych stażaków ogniowych.

Strzelno.

W mleczarni w Bożejewicach własności p. Potworowskiej, powstał w przeszłą środę pożar. Ogień zniszczył dach i poczynił dość znaczne szkody.

Czarnkowo.

Z Czarnkowa donoszą o nowym sprzedawczyku, który zaprzepaścił Brzeźno, obejmujące 300 morgów, komisyi kolonizacyjnej. Jest nim p. Piechota.

Zmiana posiadłości.

Gospodarz Wojciech Mrówczyński w Zaborowie pod Strzelnem sprzedał swe 95 morgowe gospodarstwo Stanisławowi Mrówczyńskiemu za 37 tys. mk.

Tak samo sprzedał w Bacharciu gospodarz Andrzej Marciniak swą 17 morgową posiadłość gospodarzowi Łukaszowi Stannemu za 12,500 marek. Przewłaszczenie w obu wypadkach już nastąpiło.

Samobójstwo.

Samobójstwo popełniła w Trzciance żona pewnego urzędnika sądowego. Znaleziono ją w pomieszkaniu obwieszoną, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa popełniła to w przystępie obłędu.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Zamach Moskali na szkoły polskie!

Rząd rosyjski dokonał noweg zamachu na prywatne szkolnictwo polskie w Królestwie Polskiem — tę jedyną dziś pozostałość z „okresu wolnościowego'' w Rosyi. Po zamknięciu wszystkich instytucyi oświatowych (Uniwersytet dla wszystkich, „Kursa naukowe'') postanowiono wreszcie udaremnić i ten ochłap „wolnościowy'', jakim są średnie szkoły prywatne polskie, nie dające, jak wiadomo, żadnych praw swym wychowańcom. Według brzmienia ustawy, zatwierdzonej przez cara w szkołach tych wszystkie przedmioty oprócz „rosyjskiego języka historyi i geagrafii'' mogą być wykładane po polsku. W myśl tego brzmienia ustawy w szkołach prywatnych w Królestwie Polskiem wykładano po rosyjsku, tylko język rosyjski oraz geografię i historyę Rosyi. Ale powiał wiatr reakcyjny i ministeryum oświaty „wyjaśniło'', że w języku rosyjskim ma być wykładana wogóle geografia i historya powszechna. Dziś przychodzi nowe „wyjaśnienie''. Jak donoszą pisma warszawskie, rada kuratorska warszawska okręgu naukowego, rozważywszy sprawę języka wykładowego przy nauczaniu literatury powszechnej w szkołach prywatnych uznała, iż wykłady tego przedmiotu nie mogą być prowadzone w języku polskim.

Jest to już jawne pogwałcenie obowiązującej ustawy o szkołach prywatnych, bo narzucenie języka rosyjskiego przy wykładzie literatury powszechnej nie da się już usprawiedliwić żadnemi „wyjaśnieniami''. Jest to nowy barbarzyński gwałt, wymierzony przeciw polskiej oświacie.

Radom.

Z Niekłania w guberni Radomskiej donoszą: W sobotę około godziny 2ej po południu, po przyjściu pociągu osobowego, na przejeżdżającego ze stacyi do fabryki w Stąporkowie kasyera fabrycznego p. Stan. Piątkowskiego, wiozącego pod osłoną trzech strażników 12,500 rb. na wypłatę, napadło 7miu uzbrojonych bandytów rozstawionych po obu stronach plantu kolejowego.

W odległości 200 kroków od dworca kolei wszczęła się strzelanina, podczas której odnieśli rany, nie zagrażające jednak ich życiu, woźny fabryczny i dwu stangretów.

Pieniądze ocalały, ponieważ strzelającym strażnikom powiodło się napad odeprzeć.

Bandyci zbiegli do lasu sąsiedniego i w nim przepadli.

— We wsi Troska pod Płockiem włościanin, kopiąc w łąkach kanałek, szukał wody i dokopał się grubego pokładu węgla brunatnego, o tyle twardego i już skamieniałego że na powierzchni ziemi w powietrzu nie kruszy się.

Opoczno.

Radomski sąd okręgowy na kadencyi wyjazdowej w Opoczowie rozpatrywał sprawę mieszkańca gminy Białaczew, Józefa Pęczka który w maju roku bieżącego dokonał kradzieży przedmiotów kościelnych w osadzie Białaczewie i mieście Opocznie. Pęczek po ujęciu przyznał się do winy, wobec czego sąd przy łagodzących okolicznościach, skazał go na 4 lata rot aresztanckich z pozbawieniem wszelkich praw stanów i przywilejów.

Łódź.

Pracujący przy budowie domu przy ul. Dzielnej murarz 22 letni Wacław Biadowski, skutkiem upadku na jego głowę rusztowania wraz z cegłami, poniósł śmierć na miejscu.

Aresztowano Maryannę Potocką, która w gabinecie restauracyjnym hotel Europejskiego zadała śmiertelną ranę Gabryelowi Wiśniewskiemu.

Wykryte zostały nadużycia, popełnione przez pisarza biurowego biura policmajstra łódzkiego, niejakiego Wincentego Wiatrowskiego. Polegały one na fałszowaniu paszportów, kart pobytu itd. wydawanych za odpowiednią zapłatą różnym osobom. Podczas rewizyi w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 41, znaleziono czyste blankiety, książeczki i inne przyrządy.— Wiatrowskiego aresztowano celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Kujawy.

Wójt gminy Piaski, Karczmarek, z rozporządzenia gubernatora warszawskiego, został zwolniony od obowiązków z powodu nadużyć w sprawach poboru.

W Radziejowie wydarzył się krwawy dramat. Majster szewski Józef Kozłowski w przystępie gniewu tak zbił swego służącego Bobilczaka, że mu głowę roztrzaskał i jeszcze do wydającego słabe już jęki, strzelił, potem zawlókł trupa do stodoły a na drugi dzień go pochował.

Kowno.

W więzieniu kowieńskiem powiesiła się Katarzyna Hadwiłło, siostra byłego posła do 2ej Dumy, Gudwina, skazanego za udział w ruchu rewolucyjnym w r. 1905 na półtora roku twierdzy. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

ZA KULISAMI.

— Powiedz mi Maniu, którego z twoich wielbicieli najwięcej kochasz?

— Mówąc prawdę, to każdy ma swe zalety, w hrabiu kocham jego stanowisko, w bankierze majątek, w artyście Iks jego talentu a w recenzencie teatralnym jego dla mnie pochwały.

MAŁO PENSYI—DUŻO PRACY

— Patrz, twój kolega leci już do redakcyi, spiesz-że się i ty!..

— Niema potrzeby... On ma małą pensyę i dlatego musi wcześniej przychodzić, bo ma ogrom nie dużo pracy, ja zaś mam dużą pensyę, więc mogę wcale do redakcyi nie przychodzić....

ZARZĄD OCHRONKI POLSKIEJ. w Emsworth, Pa. Na rok Pański 1910.

Prezes ks. A. Siwiec.
Wice Prezes p. J. Hareński.
Sekr. Fin. ks. C. Tomaszewski
Kasyer p. A. Karabasz.
Sekr. prot. ks. Fr. Retka.
Dyrektorzy:
Ks. A. Smełsz.
P. A. Ratajewski.
P. Fr. Piekarski.
Opiekunowie Kasy:
Dr. Kubus.
C. W. Sypniewski.
Ks. T. Dereszkiewicz.
R. Matuszewski.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. B. Haduch, Editor.
56—22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 GRANT.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN".
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56—22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:

Rocznie w Stanach Zjednoczonych....	$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....	$2.00
Pojedyńczy numer..........	.05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Za Artykuły pod nagłówkiem „nadesłane" i ogłoszenia, Redakcya nie odpowiada.

UWAGI.

Tylko człowiek zły i szukający dziury w całem może znaleźć słowa tchnące nieprzyjaźnią do naszej jedynej instytucyi należącej do Polaków w całym tego słowa znaczeniu, a mianowicie do polskiej Ochronki w Emsworth. Prawda dług ciążący na Ochronce jest wielki, trudności utrzymania instytucyi ze składek i ofiar nader ciężkie, ale jednak Instytucya Polska istnieje, utrzymuje się i jeśli nadal znajdować będzie opiekę całego społeczeństwa polskiego w Pittsburgu i okolicy napewno się nie tylko utryma, ale świecić będzie przykładem w jaki sposób mają być prowadzone tego rodzaju Zakłady.

Dzisiaj rzeczywiście nie ma prawie człowieka,któryby nie uznawał potrzeby tej Instytucyi, któryby nie znachodził — choćby nie wiedzieć jak był wrogo usposobionym do kierowników, że taka Ochronka jest konieczną potrzebą w każdej większej polskiej miejscowości, a szczególniej w Pittsburgu i okolicy Pittsburga, gdzie olbrzymie fabryki i kopalnie węglowe pochłaniają jak moloch lud pracujący, a bardzo często zabity ojciec rodziny pozostawia niezaopatrzone dzieci, sierotami.

A w tem razie przychodzi z pomocą Ochronka.

Dzisiaj w chwili kiedy piszemy te słowa znajduje się w Ochronce do dwustu sierot, a wszystkim trzeba dać ubranie, wszystkim potrzeba dać zjeść, a jeszcze potrzeba i nauki i opieki i tych tysięcznych rzeczy, które właściwie się nie liczą, bo to drobiazgi, a kosztują nie dziesiątki ale tysiące. Nie raz śmiech pusty może wywołać na usta rozumowanie niektórych przemądrzałych mędrków, którzy nie mają pojęcia o wydatkach na utrzymanie zakładu, a paplą jak papugi, że tyle pieniędzy składają ludzie i to wszystko gdzieś idzie i idzie; ale ci mędrkowie nie wezmą ołówka do ręki i nie policzą ile to kosztuje i jedzenie i światło i opał i woda i wiele innych rzeczy, które oni myślą że spadną z nieba same. Mądrować ci pankowie potrafią, ale spytać któregokolwiek a ileż panie bracie złożyłeś ofiary na ten zakład, który tak poniewierasz i zochydzasz — o napewno odpowie ci: „a cóż myślisz, że ja głupi jestem dawać pieniądze księżom". Ale od krytykowania i psucia opinii zakładowi o to w to mu graj, a choć powiem otwarcie, że niech każdy krytykuje ale niech też poczuje się w obowiązku naprawdę wglądnąć w położenie tych nieszczęśliwych, pozbawionych opieki rodzicielskiej, a częstokroć wystawionych na zatratę tych wszystkich uczuć i wierzeń jakie mieli jego rodzice. Swego czasu słyszeliśmy zdania naszych nawet socyalistów, że oni nie mają nic przeciw Ochronce, owszem sami nieraz składają datki i widzieliśmy podczas jednej wycieczki do Emsworth, że rzeczywiście z rąk ich wpłynęła obfita ofiara do kasy Ochronki. I nie mają nic nie tylko przeciw Ochronce, ale owszem Zakład ten popierają, lecz otwarcie głoszą że nie podoba się im zarząd.

Otóż tu jest najważniejsza rzecz i szkopuł o który się wiele spraw rozbija. Ach ten zarząd ten zarząd! Gdyby nie ten zarząd toby to zupełnie inaczej poszły sprawy, ale też tak prawdę powiedzieć toć ci którzy również przeciw temu zarządowi ostrzą zęby wcale a wcale nie starają się o zainteresowanie się sprawami Ochronki, a potem wydziwiają.

Wiedzą to wszyscy aż nadto dobrze, że Ochronka polska w Emsworth wybudowana staraniem ks. C. Tomaszewskiego, należy do polaków złączonych w korporacyę, a każdy który tylko wpłaci dobrowolną wpłatę $15.00 staje się członkiem korporacyi i ma pełny głos w sprawach Zakładu i w wyborez Zarządu. Wszak te sprawy nie są tajne nikomu, wszyscy wiedzą o tem, wszyscy to znają, ale tylko umieją narzekać na zarząd, ale niechby ci wszyscy narzekający włożyli po 15 dolarów i zyskali pełne prawo zabierania głosu w sprawach Ochronki i wyborze Zarządu to na pewno długi zmniejszyłyby się i mniej by było urągających a więcej współpracowników.

W dniu 7 grudnia br. tj. we środę o godzinie 2ej po południu w Emsworth odbędzie się roczne posiedzenie wszystkich członków korporacyi polskiej Ochronki, w dniu tem ma być wybrany nowy Zarząd na rok 1911, o zarazem mają być załatwione różne sprawy nader ważne co do prowadzenia i dalszego prowadzenia tego jedynego Zakładu Polskiego w Pittsburgu i okolicy. A więc macie wszyscy, którzy w zarządzie widzieie nieprzyjaciół, macie sposobność wyboru większością głosów nowego Zarządu. Nie podoba się wam stary Zarząd możecie go zwalić i wybrać sobie nowy odpowiedniejszy i o którem nie będziecie mogli nic powiedzieć, a tem samem psuć sprawy Ochronki. Niechby tysiące polaków zapisało się na korporatorów tej naszej instytucyi, niechby tysiące wzięło udział w głosowaniu, a napewno postawilibyśmy tę naszą wspaniałą Instytucyę jako wzór doskonały pod każdym względem.

Aż do dnia przed posiedzeniem księgi członków stoją otworem.— Każdy może po złożeniu zwykłej opłaty $15.00 dolarów zostać członkiem korporacyi i wziąć czynny udział we wszelkich przejawach życia Ochronki.

Takie postępowanie byłoby najgodniejszem człowieka prawego i otwartego, strzelanie z poza płota nie cechuje wcale uczciwego charakteru i wystawia tak postępującemu osobnikowi nie zbyt pochlebne świadectwo.

Podziękowania.

Przez łamy Wielkopolanina — składam publicznie jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie mej najdroższej matki.

Z szacunkiem
Jan A. Marohn.

Składam serdeczne podziękowanie Unii św. Józefa za tak wczesne wypłacenie mi pośmiertengo za mą żonę w sumie $250.00 i życzę ażeby ktokolwiek jeszcze do Unii św. Józefa nie należy to niech do takowej wstępuje, gdyż to jest jedna z najlepszych organizacyi w Stanie Pennsylwanii.

Z szacunkiem
Franciszek Szynkowski.

Cała historya.

Gdy jest ból głowy, to wystarcza. Nie robi różnicy, z jakiej przyczyny lub jakiego rodzaju. Jedno jest tylko lekarstwo, zawsze dozwolone, nigdy nie wzbronione — zawsze rychłe w skutkach: **Severy Opłatki na Ból głowy i Neuralgię.** One powstrzymują ból głowy — oświeżają twoją głowę. To jest cała historya. Do nabycia u aptekarzy wszędzie. — Cena 25 centów za pudełko, zawierające tuzin Opłatków. Sporządzone przez W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Złote to słowa o popieraniu swoich, ale poparcia nas przez swoich na centy nawet nie można liczyć.

DO WSZYSTKICH MOICH ZNAJOMYCH I RODAKÓW.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić mych Rodaków, że zostają współwłaścicielem fabryki wyrobu trumien, będę dostarczał takowe po cenie niższej, aniżeli ktokolwiek to zrobić może. Znacie mię Szanowni Rodacy już od przeszło 25ciu lat, jako pogrzebowego,dziękuję Wam za dotychczasowe poparcie i zaufanie i przyrzekam Wam ze swej strony, że odtąd moim obowiązkiem będzie obsłużyć Was najtaniej i najuczciwiej.Każdy ktoby potrzebował mej rady pomocy, prosiłbym o udanie się do mego jedynego ofisu pogrzebowego, znajdującego się pod No 3038 Brereton ave na górach w Pittsburgu.

Jeszcze raz mogę zapewnić moich Rodaków, że w sprawach pogrzebowych jestem jednym z najdoświadczeńszych pogrzebowych a oprócz tego moja obsługa jest najtańszą z powodu dostarczania trumien po cenie najniższej.

Wasz Rodak
Andrzej Ratajewski,
3038 Brereton ave. Pittsburg, Pa
Telefon P. & A. 321 R.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Organiści panowie Koledzy.
Mam wielki zapas Opłatków na Boże Narodzenie. Opłatki z starokrajskiej prasy 7 cali długie i 4 cale szerokie. Upraszam o jaknajrychlejsze zamówienia załączając 2 ct. znaczek na odpowiedź. — Także wysyłam na zamówienie Hostye i Komunikanty.
Antoni Słowik,
Box 61 Monessen, Pa. West Moreland, Co.

Organista-nauczyciel znający język Angielski, znajdzie dobrą posadę, musi być trzyźwiem i dobrym katolikiem.
Zgłosiz się do:
Rev. F. J. Nona,
Chappell Hill, Texas. (43

Nauczyciel z ukończonem Seminaryumnauczycielskiem z egzaminem maturycznym i kwalifiką, oraz z uzdolnieniem do prowadzenia śpiewu kościelnego i grze na organach, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres:
Wm. Malecki,
P. O. box 2, East Pittsburg, Pa.

Potrzeba natychmiast organisty nauczyciela. Zgłosić się do **Rev. A. M. Habrowski, box 184 Portagę, Pa.**

Poszukuje Agatę Trzcinecką pochodzącą z Galicyi. Ktobykolwiek o niej wiedział, lub ona sama niech się zgłosi do **Józef Oklejewicz 322 main str. Bridgeport, Conn.**

Potrzeba gospodarza (Janitor) praca stała i zapłata dobra również i mieszkanie, powinien umieć cokolwiek po angielsku. Zgłosić się do: **J. S. Bonett, 311 Fourth ave. City.**

Potrzeba inteligentnej panny do ofisu. — Zgłosić się: **Dr. Heid, 2814 Penn ave. City.**

Kupuję filmy do poruszających obrazów (Mooving picture) kto takowe posiada niech się zgłosi: **John Johnson, Uniontown, Pa.** (46

Potrzeba na farmę starszą familię, praca stała i zapłata odpowiednia. — Zgłosić się do: **Józef Kruczkowski, 3041 Brereton ave.**

Potrzeba natychmiast dziewcząt do pracy, dobra zapłata. — Również mężczyzn do kopalni węgla, tylko familijni. Kompania opłaca podróż. — Zgłosić się do: **Mrs. Mary Amrich, 605 Preble ave., Allegheny, Pa.** (48

Co wolisz, czy ciężko pracować w fabryce, czy też lekką pracą zarobić na utrzymanie? — Tylko $30 za kurs nauki balwierstwa.—Zgłosić się **1405 Penn ave. Pittsburg.**

Właściciel property opuszcza Pittsburg, więc sprzedaje w kilku dniach bajecznie tanio wprost ze swojej ręki (bez żadnych agentów — jeden wielki dom murowany na 3 pietra, jeden dom drewiany na 2 piętra i lotę — razem za pięć tysięcy i siedem set dolarów — tylko. — Zgołsić się **No. 3007 Brereton ave. pierwsze piętro.** — Tak samo jest do sprzedania dobry fortepian.

Na sprzedaż Balwiernia w dobrem miejscu dla Polaka. — Zgłosić się do Wielkopolanina.

Balwierz poszukuje miejsca lub też odpowiedniego miejsca na balwiernie. Zgłosić się do: **1223 Bingham str. S. S. albo też do Wielkopolanina.**

Na sprzedaż Grosernia odpowiednie miejsce dla polaka. Zysk 80 dol. tygodniowo, właściciel wyjeżdża do starego kraju. cena tylko 500 dolarów. — Zgłosić się **James Murtha Co. 604 Commonwealth Bldg. 316 Fourth ave. City.** (46

Do sprzedania lub do wynajęcia nowy dom murowany o ośmiu stancyach mieszkalnych z grosernią i buczernią, przy Mellwood ave. na górach. Sprzedaje z powodu złego stanu zdrowia. Zgłosić się: **Francszek Warywoda, 3200 Dixon str. Pittsburg, Pa.** (od 39

Krawcowa poszukuje miejsca do prywatnej familii, może zająć się i gospodarstwem. — Zgłosić się: **Stanisawa Fedorowicz, New Kensington, Pa. Gen. Del.**

Organista przybyły niedawno z Królestwa Polkiego, uczeń ks. Gruberskiego w Płocku, mogący prowadzić chór cztero-głosowy w stylu Gregoryańskim, posiadający chlubne świadectwa; poszukuje posady zaraz. — Adres: **Jan Brzeziński, Canonsburg, Pa., box 266.** (46

Poszukuje pracy w zawodzie stelmarskim lub kowalskim. Zgłosić się: **Stanisław Tomaszewski, 1349 Penn ave. Pittsburg, Pa.** (46

Poszukuje Brata Antoniego Łukaszewicz, pochodzi z Królestwa Polskiego, gub. Lublińskiej, powiatu Janów, wieś Wólka. Ktoby wiedział o nim lub on sam niech się zgłosi — **Szczepan Łukaszewicz, No. 64 — 19th str. Pittsburg Pa.** — (46

Podatek Narodowy

— na —

POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

Jakób Gurzoch 1.00
Na chrzcinach u państwa M. Wierzbickich w Everson 6.00
Bractwo św. Józefa gr. 1 Unii św. Józefa, dobrowolny podatek 42.75
Kolekta lipcowa z parafii św. Michała Arch. Glenn Campbell, Pa. 6.63
Kolekta lipcowa z kościoła śś. Ap. Piotra i Pawła Arcadia, Prob. ks. J. Wasyliszyn 8.40
Na chrzcinach u państwa Pyciów w Arcadią na wniosek p. S. Pawłowskiego 5.95
Jan Winiaszewski New Kensington, Pa. 2.00
Alex. Nitowski New Kensington, Pa. 1.00
Wincenty Oliszewski New Kensington, Pa. 1.00
Stan. Śliwka New Kensington, Pa. 1.00
Drobniejsze ofiary z New Kensington, Pa. 2.75
Andrzej Królak Scranton 2.00
Ks. Prob. T. Dereszkiewicz Latrobe, Pa 10.00
Julian Piskorski, Wilmerding 1.00
Przyjaciel Sierót z prośbą o modlitwę za duszę w czyśćiu 4.00
Na chrzcinach u państwa B. Kosińskich w parafii Niep. Serca Maryi 7.00
Ofiara na cmentarzu św. Stanisława Kostki w dzień procesyi Zadusznej 70.35
Od grup Unii św. Józefa, dobrowolny podatek za Październik 46.65
Przyjaciel Sierót 2.00
N. N. 1.00
R. Z. 2.00
Nowożeńcy Jan i Anna Kominć New Castle, Pa. 2.00
Nowożeńcy Michał i Józefa Barut New Castle 5.00
Izydór Zalewski New Castle 50
Ks. Prob. J. Jaworski New Castle, Pa. 5.50
Ks. Fr. Retka na spłacenie długu 200.00
Ks. N. N. 20.00
Przy konkluzyi 40 godzinnego nabożeństwa w parafii św. Józefa w Uniontown, Prob. ks. B. Pawłowski 40.07
Polacy w Ambridge z obchodu Grunwaldzkiego, wręczył p. Leon Demkowski 6.00
Z obchodu 3go Maja, Tow. śś. Ap. Piotra i Pawła z McKees Rocks, wręczył p. Fr. Sielatycki, kasyer 10.00
Na chrzcinach u państwa Wiśniewskich w Charlroi, zebrała p. Anna Stanisławska 1.50
Stanisław Góralski S. S. 1.50

Podziękowanie.

Wdzięczne Sierotki jaknajserdeczniej dziękują za łaskawe ofiary:

Państwu Wierzbickiem z Everson.

Bractwu św. Józefa i wszystkim grupom Unii św. Józefa.

Ks. Prob. Wasyliszyn i parafianom z Glenn Campbell i Arcadia.

Panu S. Pawłowskiemu za zbieranie ofiar na chrzcinach u państwa Pyciów w Arcadia.

Ofiarodawcom z New Kensington.

Panu Królak z Scranton, Pa.; Panu Piskorskiemu z Wilmerding państwu Komić i Barut z New Castle; ks. Prob. Jaworskiemu z New Castle.

Ks. Prob. Dereszkiewicz z Latrobe, ubolewa nad tem, że obecnie parafia jego mało co dla Ochronki czynić może, bo od przeszło pół roku trwa strajk w całym powiecie Westmoreland, dla tego sam ofiarował 10 dolarów, a skoro tylko ludzie pracować będą, nie zapomną o sierotach.

Ks. Fr. Retce i wszystkim pracownikom, którzy pod Jego kierownictwem tak gorliwie pracują dla Ochronki, serdeczne „Bóg zapłać'' za hojną ofiarę.

Ks. Prob. B. Pawłowskiemu i Jego zacnym parafianom; ks. N. N.; Rodakom z Ambridge; Towarzystwu śś. Ap. Piotra i Pawła z McKees Rocks; p. A. Stanisławskiej za zebrane ofiary na chrzcinach u państwa Wiśniewskich w Charlroi; p. Stan. Góralskiemu.

Wszystkim Rodakom, którzy na cmentarzu św. Stanisława Kostki podczas procesyi zadusznej pamiętali o sierotkach, dziękuję jaknajsedeczniej.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią''.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S.Sp
Żebrak dla Sierót.

Arcadia, Pa.

Na chrzcinach u państwa Pyciów na wniosek p. S. Pawłowskiego, zebrano na sierotki następujące ofiary:

P. O. 1.00
Wład. Krzemień 50
Jan Glen 50
Paweł Krot 50
Jan Hecmańczuk 50
Kazimierz Pyć 50
Bron. Bonkowski 30
Jan Danielczyk 25
Maciej Sierota 25
Jan Cigier 25
Wiktor Grześko 25
Wincenty Burba 25
Bron. Jermułowicz 25
Tadeusz Pawłowski 25
Alex. Obuchowski 25
W. Jarosz 15

Razem $5.95

Ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze Bóg zapłać.

ZAWIADOMIENIA.

Sprostowanie!

W sprawozdaniu Unii św. Józefa za miesiąc październik z pomyłki zecerskiej — nie było zamieszczonem w rozchodzie na Ochronkę $46.65 w ostatnim wierszu liczby $23,356.09 — a nie $23,556.09.

Niniejszem zawiadamia się Ryc. św. Michała Arch. No. 3, iż każdy Rycerz ma się stawić w pełnym uniformie w niedzielę dnia 20go listopada o godzinie 12:30 po południu przed kościołem Niep. Serca Maryi na górach zkąd wyruszymy na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół na South Side. Nieobecny podpada karze 50 centów.

Stanisław Szoszorek, kap
Jan Remke, sekr.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków **Tow. Młodzieńców św. Kazimierza** przy parafii św. Stanisława K., iż na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło 13 listopada, uchwalono wziąć udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół na stronie południowej, a zarazem uchwalono, iż każdy członek niestawiący się na ten występ podpada karze i to bez względu czy samotny czy żonaty. A zatem uprasza się wszystkich członków o stawienie się jak jeden mąż o godzinie 12ej w południe dnia 20 listopada w hali zwykłych zebrań.— Jeszcze raz powtarza się, iż obecność każdego członka jest wymagana. Spodziewamy się, iż każdy z członków stawi się, aby wzmocnić szeregi. Górą Młodzież, w górę czoła!

Adam Jaworski, prezes.
Kaźm. Machnikowski, sekr

Niniejszem uwiadamia się wszystkich członków Tow. Gwardyi św Marcina, iż jesteśmy proszeni do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w parafii św. Józefata na stronie południowej. Tak więc wszyscy członkowie mają się stawić w hali parafialnej na 15ej ulicy o godzinie 1ej po południu. Zatem uprasza się was Bracia abyście się stawili jak jeden mąż, aby pokazać że nas jest dużo członków i że wiara katolicka się rozwija.

Uniformowani w uniformach a cywilni w odznakach mają się stawić.

Jan Milcarek, prezes.
Jan J. Marciniak, sekr.

Z Towarzystwa Tadeusza Kościuszki.

Niniejszem zawiadamia się Towarzystwo Tadeusza Kościuszki z południowej strony, by stanowczo pod karą przepisaną stawili się wszyscy członkowie w hali posiedzeń przy 18ej ulicy punktualnie o godzinie 1ej po południu zkąd z muzyką wyruszymy według przyjętego programu na uroczystość poświęcenia budynku nowego w parafii św. Józefata. Uprasza się o obecność wszystkich członków.

Galiszewski, sekr.

Strzelcy św. Jadwigi No. 1.

Niniejszem zawiadamiam ażeby każdy stawił się w pełnym uniformie w przyszłą niedzielę dnia 20go listopada o godzin. 12 w południe przy kościele św. Stanisława Kostki zkąd wyruszymy w porządku na południową stronę miasta do wzięcia udziału w poświęcenu budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata. Każdy członek przymusowo jest obowiązany stawić się, wrazie nie stawienia się podpadać będzie karze według praw konstytucyi.

Jan Kozłowski, kapitan.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich członków Towarzystwa św. Walentego, iż wszyscy mają się stawić o godzinie 12ej przed kościołem Najśw. Rodziny dnia 20go listopada, zkąd wyruszymy na uroczystość poświęcenia budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefa na South Side.

Fr. Burek, prezes.

Strzelcy św. Jadwigi No. II.

Niniejszem zawiadamiam ażeby każdy stawił się w pełnym uniformie w przyszłą niedzielę dnia 20go listopad. o godzinie 12 w południe przy kościele św. Stanisława Kostki zkąd wyruszymy w porządku na południową stronę miasta do wzięcia udziału w poświęceniu budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata. Każdy członek przymusowo jest obowiązany stawić się, wrazie nie stawienia się podpadać będzie karze według praw konstytucyi.

Jan Schutzman, kap

Rycerstwo św. Michała Arch oddział II. stawi się w przyszłą niedzielę dnia 20go listopada o godzinie 12 w południe przy kościele N. S. M. P. na górach zkąd wyruszem na południową stronę miasta do wzięcia udziału w poświęceniu budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata Obowiązek każdego Rycerza jest się stawić, gdyż według zapadłej uchwały każdy nieobecny zapłacić będzie zmuszony karę na niego nałożoną.

Fr. Długoński, major

Baczność Huzarzy Pulaskiego!

Niniejszem zawiadamiam was, iż na przyszłą niedzielę to jest 20go listopada jesteśmy proszeni i uchwaliliście jednogłośnie — aby wyjść na południową stronę miasta i wziąć udział w poświęceniu budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata. A zatem Bracia Huzarzy Pułaskiego stawcie się jak najliczniej w przyszłą niedzielę o godzinie 12ej wpołudnie przed plebanią, a potem wspólnie wyruszymy na miejsce oznaczone. — Tak samo zaraz zawiadamiam was, iż w przyszłą sobotę odbędzie się ćwiczenie wojskowe o godzinie 7ej wieczorem w hali Polskich Śpiewaków przy Preble ulicy.

Aug. Szramowski, major

Bracia św. Józefa gr. 16 Unii.

W przyszłą niedzielę o godzinie 12ej w południe stawcie się wszyscy jak jeden w odznakach abyśmy wzięli udział w poświęceniu budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata na South Side. Jeszcze raz was prosimy stawcie się wszyscy jak jeden.

S. Ciemielewski, sekr.

Niniejszem zawiadamiam Tow. Gw. Ryc. św. Antoniego, ażeby wszyscy członkowie w pełnym uniformie stawili się w przyszłą niedzielę dnia 20 listopada o godzinie 12ej w południe przy kościele św. Stanisława Kostki, zkąd wyruszem na poświęcenie budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata na South Side. Każdy Rycerz obowiązany jest stawić się w przeciwnym razie podpadać będzie karze według praw konstytucyi.

Jan Nowak, major.

Niniejszem zawiadamiamy Gw. Kr. Jana III Sobieskiego pod op. Najśw. Rodziny, że nasze nadzwyczajne ććwiczenia przypadają dnia 19go listopada w sobotę o godzinie 7ej wieczorem, na które każdy Gwardzista ma się stawić pod karą jednego dolara. Także w nedzielę 20 listopada mają się stawić wszyscy jak jeden w pełnym uniformie o 11:30 przed kościołem Najśw. Rodziny na 41ej ulicy zkąd wyruszym na poświęcenie budynku i tymczasowego kościoła w parafii św. Józefata na południowej stronie. Tylko choroba uwalnia od kary 1 dolara.

Piotr Fundakowski, major

New Kensington, Pa.

Ninejszem zawiadamiam Towarzystwo 4go Pułku Ułanów pod op. św. Kazimierza w New Kensington, Pa. w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, że w przyszłą niedzielę odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie po południu o godzinie pół do drugiej. Każdy członek powinien się stawić ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Stefan Mantz, sekr.

HENRYK SIENKIEWICZ

WIRY

POWIEŚĆ.

(Ciąg Dalszy).

Ale ponieważ był jeno dwudziesto-siedmio letnim zdrowym szlachcicem, więc tylko pomyślał, że za taką chwilę, w której wolnoby mu było przycisnąć do piersi całą podobną dziewczynę, wartoby oddać Jastrząb, Rzęślewo — a nawet i życie.

Ale temczasem musiał wracać do Rzęślewskieko ekonoma, który czekał w kancelaryi z pilną sprawą. Rozmowa z nim trwała tak długo, że gdy Krzycki pojawił się znowu w salonie, młode panie odeszły już były do siebie, tak, że zastał tylko matkę, która czekała go umyślnie, chcąc dowiedzieć się, o co chodzi, a z nią Grońskiego i Dołhańskiego, który grał sam ze sobą w bakarata.

— Jakie nowiny? — zapytała pani Krzycka.

— Zupełnie niedobre. Tylko niech się mama nie niepokoi, bo tu przecież Jastrząb nie Rzęślewo — i ostatecznie możemy na to wszystko machnąć ręką. Ale swoją drogą tam się dzieją dziwne rzeczy i Kapuściński w każdym razie dobrze zrobił, że tu przyjechał.

— Na Boga, któż to jest Kapuściński — zawołał Dołhański, wypuszczając monokl z oka.

— Ekonom z Rzęślewa. Otóż powiada, że tam pojawiły się jakieś nieznane figury, podobno z Warszawy, i rządzą się jak szare gęsi po niebie. Wydają rozkazy, zwołują chłopów, burzą ich, przyrzekają im grunta, każą nawet zajmować inwentarze i obiecują, że w całej Polsce wkrótce tak będzie, jak w Rzęślewie.

— A cóż chłopi? cóż chłopi? — przerwała pani Krzycka.

— Jedni wierzą, drudzy nie wierzą. Niektórzy rozumniejsi próbowali się opierać, ale tym grożą po prostu śmiercią. Parobcy dworscy nie chcą już jednak słuchać Kapuścińskiego i powiadają, że tylko bydło będą paśli i karmili, ale żadnej innej roboty nie tkną. Kilkunastu komorników wybiera się już do lasu z siekierami — i zapowiadają, że gajowych, jeśli będą bronili wrębu — pobiją. Kapuściński stracił zupełnie głowę i przyjechał do mnie, jako do jednego z z egzekutorów testamentu, pytać o radę.

— A tyś mu co poradził?

— Ja, ponieważ mi oświadczył, że w Rzęślewie nie jest pewny życia, poradziłem mu przedewszystkiem, by został na noc u nas w Jastrzębiu. Chciałem pierwej pogadać z matką i z wami, bo istotnie rada jest trudna i położenie ciężkie. Przecie taki stan rzeczy nie może się ostać i prędzej, czy później skrupi się wszystko na samych chłopach. Temu trzeba koniecznie zapobiedz. Ja powiem otwarcie, że od dwóch dni myślałem o tem, czyby się kuratorstwa tej przyszłej szkoły i wogóle spraw rzęślewskich, nie zrzec. Wahałem się tylko dlatego, że to służba publiczna, naprawdę jednak, to ja mam tyle do roboty w Jastrzębiu, że nie wiem, do czego pierwej ręki przyłożyć. Ale teraz, skoro chodzi o to, by ratować chłopów, i skoro łączy się to z pewnem niebezpieczeństwem, to już się nie mogę cofnąć.

— Ja będę się o ciebie bała, ale cię rozumiem — rzekła pani Krzycka.

— Myślę więc, że przedewszystkiem trzeba będzie zaraz jutro pojechać do Rzęślewa, ale jeśli tam nie znajdę żadnego posłuchu, to wówczas co?

— Nie znajdziesz — rzekł Dołhański, nie przestając rozdawać kart.

— Jeśli pojedziesz, to ja pojadę z tobą — oświadczyła pani Krzycka.

— Tegoby tylko brakowało! Niechże mama pomyśli, że w takim razie byłbym okropnie skrępowany i napewno niebym nie wskórał.

Poczem ucałował jej ręce i począł powtarzać:

— Nie, nie! Mama rozumie, że to byłoby jeszcze gorzej, i gdyby się mama uparła, to wolałbym wcale nie jechać.

Groński wsparł głowę na ręku i myślał, że łatwiej jednak jest analizować, siedząc przy biurku, rozmaite objawy życiowe, niż zdobyć się na radę wobec zdarzeń doraźnych. Dołhański zaś przestał wreszcie grać z sobą w bakarata i rzekł:

— W jakiem my jednak jesteśmy położeniu, to przechodzi wszelkie pojęcie. Bo przecie w każdym innym kraju wezwałoby się policyę i rzecz skończyłaby się tego [illegible]go dnia.

[illegible] to Krzycki zawołał prawie z gniewem:

— Co do tego, to pozwól! Już ja tam nie będę wzy[illegible]licyi, nie tylko przeciw naszym chłopom, ale na[illegible] przeciw takim zakazanym figurom, jakie w tej [illegible] siedzą w Rzęślewie. Co to — to nie!

— A więc, niech żyje okres prawdziwie wolnościowy!

Lecz G[illegible] podniósł głowę i ozwał się:

— K[illegible], czy wezwanie policyi nie byłoby na rękę tym jegomościom.

— A to jakim sposobem?

— Bo sami mogą w porę dać nurka, a później burzyć lud i wołać na całą Polskę: „Patrzcie, kto wzywa na chłopów policyę".

— To jest trafna uwaga — rzekł Krzycki. — Teraz zaczynam rozumieć rozmaite rzeczy, których przedtem nie rozumiałem.

— Mnie — począł mówić zwolna Dołhański — od chwili otwarcia testamentu, nic a nic nie obchodzi ani Rzęślewo, ani jego mieszkańcy. Jednakże podczas rozdawania kart, przyszła mi jedna myśl. Władek pojedzie tam jutro zupełnie niepotrzebnie. Może tylko oberwać guza, bez żadnego dla nikogo pożytku....

— Do tego jeszcze nie doszło i tego się wcale nie obawiam. Nasza rodzina siedzi w Jastrzębiu od niepamiętnych czasów i chłopi okoliczni na żadnego Krzyckiego ręki nie podniosą....

— Przedewszystkiem nie przerywaj mi — odrzekł Dołhański. — Jeśli nie oberwiesz guza — a i ja przypuszczam, że może nie — to nie znajdziesz, jak sam przed chwilą przewidywałeś, posłuchu. Gdybyśmy pojechali my dwaj — to jest ja i Groński — to także nic nie wskóramy, albowiem widziano nas na pogrzebie i czcigodni Słowianie rzęślewscy patrzą na nas, jak na ludzi, którzy mają w tej sprawie swój własny interes. Tam trzeba żeby przyjechał ktoś nieznany i nie namawiał — ale jak człowiek, który ma prawo i siłę — rozkazał chłopom, by zachowali się spokojnie. Skoro wam tak o nich chodzi, to jest jedyna droga. Otóż, z mocy niezbadanych wyroków Opatrzności, istnieją przecie w tym miłym kraju i demokraci narodwi, których, mówiąc nawiasem, nie znoszę, jak siódemki treflowej w kartach, ale którzy mają podobno, jeśli niemniej spocone, to i niemniej ciężkie pięści od socyalistów. Czy z tymi nie załatwić się za pomocą tamtych?

— Ależ naturalnie! naturalnie! — zawołał Groński. — Chłopi mają ostatecznie i więcej ufności do partyi narodowej.

— Ja też do niej całem sercem należę — rzekł Krzycki — ale siedząc kamieniem w Jastrzębiu, nie wiem do kogo się udać.

— W każdym razie nie do mnie — odpowiedział Dołhański.

Lecz Groński, który jakkolwiek nie należał do żadnych stronnictw, znał jednakże całe miasto, z łatwością wskazał adresy i sposób, w jaki można partyę zawiadomić — poczem rzekł:

— A teraz dam jedną radę, taką samą, jaką ty, Władku, dałeś Kapuścińskiemu, a mianowicie, żebyśmy poszli spać, albowiem zwłaszcza pani (i tu zwrócił się do gospodyni domu) od dawna się to należy. Czy zgoda?

— Zgoda — odpowiedział Władysław — ale zaczekajcie jeszcze parę minut. Po odprowadzeniu matki, odprowadzę i was na górę.

Jakoż w kilkanaście minut powrócił, lecz zamiast obiecanego gościom: dobranoc! przysunął się do nich i rozpoczął na nowo przerwaną rozmowę.

— Nie chciałem przy matce mówić wszystkiego — rzekł — żeby jej nie niepokoić. W gruncie rzeczy sprawa przedstawia się daleko gorzej. Oto, mówiąc naprzód o tem, co nas dotyczy, wyobraźcie sobie, że ci przybysze zaraz po przyjeździe, pytali przedewszystkiem o Laskowicza, i że Laskowicz był dziś po południu w Rzęślewie, a wrócił na godzinę przed naszym powrotem z polowania. Teraz jest już zupełnie pewne, że mamy agitatora tu, między nami....

— To go wyrzuć — przerwał Dołhański. — Ja na twojem miejscu byłbym to dawno zrobił, choćby dla tego, że on ma oczy obsadzone tak blizko jedno od drugiego, jak pawian. U człowieka oznacza to fanatyzm i głupotę.

— Niezawodnie, że skończę z nim wkrótce, a skończyłbym, pomimo późnej godziny, natychmiast, gdyby nie to, że chcę się wpierw uspokoić, żeby nie zrobić jakiej głupiej awantury. Ja tego nie lubię; ale swoją drogą, tym apostołom z Rzęślewa, nie radzę zaglądać mi tu do Jastrzębia. — Dalibóg nie radzę!

— Czy mają zamiar złożyć ci wizytę?

— Prawie. A jeśli nie mnie osobiście, to moim parobkom. Zapowiedzieli w Rzęślewie, że w całej okolicy będą urządzali strajki rolne.

— Tembardziej przyda się moja rada, by ten klin wybić drugim.

— Niezawodnie. Zabiorę się też do tego niezwłocznie,

— Wiem — rzekł Groński — że oni chcą przeprowadzić strajki rolne w całym kraju. To się nie uda, gdyż żywioł chłopski tę robotę odeprze. Oni, jako ludzie przeważnie z miast, nie zdają sobie sprawy ze stosunku człowieka do ziemi. Będą wszelako częściowe szkody i zamęt się powiększy, a o to im tylko chodzi. Ach! — szekspirowskie **słońce głupoty** nie tylko świeci nad naszym krajem, ale jest w żenicie.

— Jeśli o takim słońcu mowa — odpowiedział Dołhański — to możemy powiedzieć, jak ongi królowie hiszpańscy: że w naszych posiadłościach nie zachodzi ono nigdy.

A Groński mówił dalej, podnosząc brwi i przymrużając w zamyśleniu oczy:

— Socyalizm... dobrze! To przecie rzecz starsza od Meneniusza Agryppy. Płynie ta rzeka przez całe wieki. — Czasem, gdy przykryją ją inne idee, nurtuje pod ziemią, potem zaś znów wydostaje się na światło dzienne. — Czasem opada, czasem wzbiera i rozlewa... Obecnie mamy powódź i to bardzo groźną, która może zatopić nie tylko fabryki, miasta i kraje, lecz nawet cywilizacyę... Grozi to przedewszystkiem Francyi, gdzie dobrobyt i pieniądz wyrugowały wszelkie inne idee. — Socyalizm jest tego następstwem koniecznem. Kapitał, ożeniony z demagogią, nie mógł spłodzić innego dziecka, że zaś to dziecko ma głowę potwora i kretyna, to tem gorzej dla jego ojca. — Pokazuje się, że zbytnie bogactwo może być narodowem niebezpieczeństwem. Ale to nic dziwnego. — Przywilej jest niesprawiedliwością, z którą ludzie walczyli od wieków. Otóż dawniej mieli przywileje książęta, duchowieństwo i szlachta. Dziś nikt nie ma żadnych — pieniądz ma wszystkie. Oczywiście, że występuje do walki przeciw niemu praca.

— To mi zaczyna trącić apologią socyalizmu — zauważył Dołhański.

— Nie. To nie jest apologia. Bo przedewszystkiem, patrząc na rzecz z góry, czemże jest ten nowy prąd, jeśli nie jednem więcej złudzeniem w gonitwie ludzkości za szczęściem. Co do mnie, to twierdzę tylko, że socyalizm przyszedł, a raczej, że w naszych czasach ogromnie wezbrał, ponieważ musiał wezbrać. Chodzi tylko o to, jak się przedstawia i czy nie mógłby mieć innej twarzy. I tu się zaczyna moja krytyka. Ja socyalistom nie uważam za grzech socaylizmu, tylko właśnie to, że idea zaczyna w ich szkole nabierać coraz bardziej rysów złośliwego idyoty. Naszym — zarzucam głupotę wprost bajeczną, co bowiem mógłby ktoś powiedzieć, naprzykład, o mrówkach, któreby wytoczyły sprawę robotnic i gryzły się o nią w chwili, gdy na mrowisku leży mrówkojad i połyka je tysiącami?

— Prawda! — zawołał Krzycki.

— A przecie — zakończył Groński — na naszem mrowisku leży całe stado mrówkojadów.

— Tu Dołhański wypuścił znów monokl z oka:

— Żebyśmy nie poszli spać pod nieprzyjemnym wrażeniem — rzekł — opowiem wam anegdotę, która ma pewien związek z tem, co mówi Groński. W czasie ostatniej wystawy w Paryżu, jeden czarny król we francuskiem Kongo, zasłyszawszy o niej, oświadczył, że chce na nią jechać. Zarząd kolonii, któremu zależało na tem, by wysłać do Paryża jaknajwięcej egzotycznych figur, nie tylko się na to zgodził, ale przesłał rzeczonemu monarsze kilka koszul, z oświadczeniem, że we Francyi jest to ubranie konieczne. Naturalnie, że koszule wywołały podziw i zdumienie powszechne. Król zwołał ministrów, kapłanów i naczelników stronnictw, chcąc się z nimi naradzić, jak się tego rodzaju ubranie wkłada. Po długich debatach, przy których nie obyło się zapewne bez starcia miejscowych realistów z miejscowymi narodowcami i postępowcami, wątpliwości zostały wreszcie usunięte. — Król włożył rękawy koszuli na nogi, tak, że mankiety miał na kostkach. Dolny brzeg koszuli, który w tym wypadku stał się górnym, ściągnięto mu sznurkiem pod pachami w ten sposób, że gors wypadł mu na plecach, a otwór na szyję.... nieco niżej. Uradowany z rozwiązania trudności władca uznał nawet, że to jest ubranie, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej pod pewnym względem bardzo praktyczne, a przedewszystkiem nadzwyczaj efektowne.

— Dobrze — rzekł, śmiejąc się, Groński — ale co to ma za związek z tem, o czem ja mówiłem poprzednio?

— Większy, niż ci się zdaje — odpowiedział Dołhański — albowiem faktem jest, że rozmaici Słowianie gotowi są tak nosić wolność, a nasi socyaliści tak socyalizm, jak ten murzyński król tę europejską koszulę.

To rzekłszy, schwytał na nowo monokl okiem i oświadczył, że ponieważ w cnotliwym Jastrzębiu i z takimi kompanami nie może być mowy o nocnej „partyjce", przeto żegna towarzystwo i idzie spać. Za jego przykładem poszli Groński i Krzycki. Władysław wziął lampę i począł świecić gościom, ale na schodach zwrócił się jeszcze raz ku nim z twarzą, na której malował się zły humor i rzekł:

— Niech też dyabli porwą i to, że te wszystkie awantury przychodzą wówczas, gdy w Jastrzębiu mamy takie miłe kobiety.

— Strzeż się — odpowiedział Dohański — i wiedz, że nic się nie ukryje przed mojem okiem. Gdyś pomagał pannie Anney przeprowadzać matkę, wyglądałeś jak machina elektryczna. Gdyby ktoś przeciągnął przez ciebie druty, mógłby oświecić nie tylko dwór, ale i czworaki.

A Krzycki podniósł w górę lampę tak, aby światło nie padało mu na twarz, albowiem uczuł, że w tej chwili zaczerwienił się jak student.

VIII.

Władysław Krzycki posiadał tę szczęśliwą naturę, że położywszy się spać, w kilka minut później zapadał w kamienne sen, trwający aż do rana. Tej nocy jednak nie mógł zasnąć, albowiem wrażenia całego dnia, a zarazem i ostatnie słowa Dołhańskiego wprowadziły go w stan rozdrażnienia i gniewu. Zły był na Rzęślewo, na „awantury", które się w nim działy, na Dołhańskiego, że zauważył wrażenie, jakie na nim czyniła młoda miss — a zwłaszcza, że pozwolił Dołhańskiemu sobie o tem mówić — i w ostatku, na samą, Bogu ducha winną, pannę Anney. Po pewnym też czasie, przewracając się z boku na bok, rozpoczął z nią rozmowę, w której wziął na się rolę człowieka, który nie zapiera się wprawdzie, że jest „grubo" pod urokiem, nie mniej jednak patrzy na rzeczy trzeźwo i rozumnie. Więc naprzód przyznał pannie Anney, że jest ładna i miła, i że ma ogromne sympatyczny głos, dziwnie pociągające spojrzenie i ciało jak marmur, (ach, jakie ciało!) — wszelako zastrzegł sobie stanowczo, by nie myślała, iż się w niej zaraz zakochał, a zwłaszcza, zakochał bez pamięci. Przyznać — przyzna jej wszystko, czego sama sobie życzy, ale od przyznania do zakochania się jest jeszcze dalej, niż od zakochania się do małżeństwa, o którem przecie nie może być mowy. Przedewszystkiem jest cudzoziemką, a matka ma pod tym względem swoje uprzedzenia — i zresztą słuszne — albowiem i on sam wolałby mieć przy sobie na resztę życia jakąś polską duszę, nie zaś obcą. Prawda, że w niej jest coś dziwnie swojskiego, ale, bądź co bądź, nie jest Polką. — „Jednak krew ma swoje znaczenie, to tam darmo"! — mówił w dalszym ciągu do panny Anney: „Więc skoro jesteś Angielką, to wyjdź-że sobie za jakiegoś Anglika, albo Szkota, bylebyś nie wymagała odemnie, żebym z taką małpą zawierał przyjaźń, albo znajomość, gdyż się bez tego doskonale obejdę." I w tej chwili chwyciła go taka nagła a niespodziewana antypatya do tego ewentualnego Anglika „z wystającą szczęką", albo Szkota „z gołemi kolanami", iż uczuł, że przy lada nieporozumieniu, gotów byłby każdego z nich obić. Ale przez ów napad gniewu wybił się zupełnie z tego stanu pół-drzemki, pół-jawy, w którym rzeczywistość miesza się z urojeniem — i otrzyźwiawszy, doznał jednak wielkiej ulgi na myśl, że ów zamorski narzeczony istnieje tylko w jego wyobraźni, a jednocześnie napłynęła mu do serca fala wdzięczności dla panny Anney. „Ja się tu z nią kłócę i robię zastrzeżenia — pomyślał — a ona tymczasem przytuliła tam swoją jasną głowę do poduszki i śpi w najlepsze". Tu krew rozigrała się w nim znowu, ale rozpędził niebawem zdrożne marzenia, co przyszło mu tem łatwiej, że poczęła go ogarniać mgła tęsknoty za uczciwą miłością i za tą przyszłą, jeszcze bezimienną istotą, która miała z nim dzielić życie. — Jął znowu — ale już pokorniej — rozmawiać z panną Anney i zapewniać ją, jakby z pewną melancholią, że chodzi mu nie o nią samą, bo wie, że, gdyby nawet nie było innych przeszkód, to onaby go zapewne nie chciała — ale o to, by ta przyszła towarzyszka jego życia, była choć trochę do niej podobna... żeby miała takie samo spojrzenie i taką samą tę dziwną magnetyczną siłę, której on, jeśli się dotychczas nie poddał, to chyba jakimś cudem. Co do panny Anney osobiście — otwarcie mówi, że winien jej tylko wdzięczność. Jemu nigdzie przecież nie jest tak dobrze, jak w tym kochanym Jastrzębiu, ale swoją drogą nie może i temu zaprzeczyć, że w tej zakazanej dziurze zrobiło się po jej przyjeździe tak rzeźwo, jakby kto okiennice poodmykał, a po wyjeździe nastaną znów ciemności, pustka i nudy jeszcze większe, niż były przedtem. To też za te jasne chwile chętnie ucałowałby jej ręce, a nawet, gdyby się jej zdawało, że to niedosyć — to i nogi. Tymczasem przeprasza ją za te szalone myśli, które mu przyszły do głowy, gdy w salonie przycisnął jej ramię, jakkolwiek bowiem zawsze jest tego zdania, że za jej wzajemność możnaby oddać życie, to natomiast twierdzi jednocześnie stanowczo, że Dołhański jest bałwan i cynik, który wdaje się w nieswoje rzeczy i którego słów nie warto brać w rachubę. Tu porwała go powtórna złość na Dołhańskiego i począł w dalszym ciągu przewracać się z boku na bok, póki wreszcie późna godzina, młodość głodna snu i znużenie nie posypały mu makiem oczu.

Był jednak w jastrzębskim dworze ktoś, kto także spędzał często bezsenne noce i także rozmawiał z osobą nieobecną, a mianowicie Laskowicz. Po tem wszystkiem, co zaszło i co się w ostatnich dniach wyjawiło, gotował się do ostatniej pożegnalnej rozprawy z rodziną Krzyckich, rozumiał bowiem, że dalszy jego pobyt w Jastrzębiu jest niemożliwy. A jednak obecnie chciałby był w nim pozostać choć jeszcze parę dni, by dłużej patrzeć na pannę Marynię Zbyłtowską i dłużej się — jak sam to nazwał — narkotyzować. Jakoż rzeczywiście od pierwszej chwili, w której usłyszał ją grającą, zajęła ona tak jego myśli, jak dotychczas nie zajęła ich nigdy żadna inna kobieta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZARZĄD
Tow. św. Jana Ewangielisty w Penn Sta. Pa.

Jan Czyżewski, prezes
Division str., Jeanette, Pa.
Walenty Suchora, sekretarz
Box 198 Manor, Pa.
Fr. Supranowicz, kasyer
Penn Station, Pa.
Jan Raciński, wice prezes
Penn Station, Pa.
Antoni Jenik, marszałek
Box 113 Penn Station, Pa.
Ks. J. Andrzejewski, radca duch.

Posiedzenia Towarzystwa św. Jana Ewangielisty odbywają się co czwartą niedzielę miesiąca w hali parafialnej w Penn Sta. Pa.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty wypłaca w razie choroby przez 5 miesięcy po $5.00 tygodniowo wsparcia w chorobie.

LIST PASTERSKI ARCYBISK. BILCZEWSKIEGO.

Odezwa do ludu.

„Bracia moi serdeczni!

Częstochowa krwią zbryzgana. Częstochowa ukochanie, chluba narodu, świętokradztwem splamiona. Kościołowi ciężka zadana rana!

Chciałoby się wmówić w siebie, że to tylko sen ohydny. Niestety jest to straszna rzeczywistość!

Musi nastąpić wielka, ogólna ekspiacya!

„Nie ulega wątpliwości, że w wielu sercach na wieść o tych ohydach utworzył się osad goryczy zwątpienia. Trzeba go czemprędzej zmyć wywołaniem wielkiego podniesienia, wezbrania uczucia religijnego.

W tym celu należy wspomnieć o nieszczęściu, jakie padło na Kościół polski, ale nie opowiadać szczegółów zbrodni. Powiedzieć wiernym, że wszyscy — najbardziej my, kapłani — potępiamy te niegodziwości. Niech lud ukochany zapomni o tych zbrodniach. — Judasz wszędzie trafić się może. Wina za złe postępki syna, nieraz spada, przynajmniej w części i na rodziców, mianowicie jeśli oni nauczą go pacierza, ale nie wdrażają dobrym przykładem do życia bogobojnego".

„Z historyi naszej wiemy, że imionom złych kapłanów można przeciwstawić daleko liczniejsze imiona kapłanów, biskupów, którzy za pracę nad ludem, za obronę wiary świętej cierpieli. I dziś nie brak licznych kapłanów dobrych, którzy jedynie z miłości ku Bogu, niosą ldowi codzień w ofierze swoje zdrowie, cały swój czas i mienie.

Z tej zbrodni płynie dla wszystkich nauka, że tem więcej trzeba nam cenić wiarę świętą katolicką bo potworem staje się człowiek dopiero wtenczas, gdy tę wiarę i jej przykazania podepce".

Odezwa do duchowieństwa.

„Zbrodnię w Częstochowie popełnił jeden, czy kilku. Plama spadła jednak na całe duchowieństwo. Od duchowieństwa należy się tedy Bogu, Kościołowi, społeczeństwu osobne zadośćuczynienie — Naród go też wygląda i oczekuje.

Co godnego dać możemy? Ni może w tej sprawie być dwóch zdań. Heroicznych czynów, prac, miłosierdzia, łagodności, zaparcia się siebie trzeba! Dziś unikać musimy nietylko złego, ale nawet cienia, pozorów zła, aby i nieprzyjaciel nic w nas nie znalazł, coby zasługiwało na przyganę.

Na moc złego, musi z naszej strony iść moc dobrego!

Wymaga tego także każdego z nas kapłanów świeckich i zakonnych choćby interes osobisty. — Wypadki lat i dni ostatnich, to wielkie dla duchowieństwa memento!

Czy nie uważacie Bracia moi kochani, jaka łuna ogarnęła już kraje niegdyś nawskroś katolickie? Czy nie widzicie, że gore wokoło? Czy czekać będziemy, aż pożar ogarnie i nasze kościoły, klasztory, domostwa?

Na moc więc zbrodni, samolubstwa, moc dobrego, moc cnoty! Gdy to nastąpi, gdy więc każdy z nas w swojej duszy, w swym domu, w swym klasztorze, stanie się lekarzem blizn, zadanych Kościołowi ręką zbrodniarzy, to naród zapomni nam krzywdy, jaką mu wyrządziliśmy. Po zbrodni zostanie tylko wspomnienie bolesne.— Bóg bowiem pobłogosławi naszym chęciom i pracy i rękami naszemi ze złego wyprowadzi dobre, — to jest: podniesienie życia katolickiego, rozkwit, uwielbienie Kościoła na wszystkich ziemiach Ojczyzny."

Ks. Józef, arcyb.

WIARA BEZ MIŁOŚCI.

(Z Rolnika).

Damazy Macoch, zakonnik częstochowski, w swojej celi klasztornej dopuścił się morderstwa.

Był to więc spewnością niedowiarek jakiś, ateusz, który udawał pobożnego mnicha, dopóki rzecz nie wydała się przypadkowo?

Bynajmniej.

Damazy Macoch, po udezeniu ofiary swojej w głowę siekierą, wygłosił nad nią słowa rozgrzeszenia, czyli dysponował na śmierć, tak jak zazwyczaj kapłan dysponuje na śmierć chorego człowieka. Z tą różnicą, że Macoch zranionego siekierą dodusił potem własnemi rękami..... W więzieniu w Krakowie Macoch nie chce w dni postne jadać mięsa. Kochanka jego w eleganckiem mieszkaniu swojem w Warszawie posiadała pełno obrazów świętych, bo tak chciał Macoch.

Jednem słowem dowodów nie brak na to, że Macoch jest człowiekiem szczeze wierzącym.

A jednak kradł pienądze, upijał się, uprawiał rozpustę, a wreszcie zamordował człowieka.

Popędy zbrodnicze z wiarą zupełnie szczerą w duszy Macocha zgadzały się jaknajlepiej.

Cóż to więc za zagadkowa postać ten Macoch? Cóż to za wyrodek jakiś niepospolity?

Otóż nie właśnie. Nic zgoła niema w nim zagadkowego, ani niepospolitego. Wiara zupełnie szczera obok zwięrzęcości człowieka jest zjawiskiem najzupełniej pospolitem.

Rozejrzmy się tylko dokoła, a dowody znajdziemy na każdym kroku.

Pełno wśród nas jest ludzi, którzy upijają się stale, żony swoje wpędzają do grobu przedwcześnie — nienawidzą swych nieprzyjaciół, wdają się w bijatyki i awantury, uprawiają rozpustę — słowem prowadzą życie godne zwierząt a nie ludzi — wierząc jaknajzupełniej we wszystkie dogmaty religii.

Każdy z tych ludzi — to Macoch w zarodku, a jeżeli klasztoru nie okradł, brata stryjecznego nie zabił, to prawdopodobnie tylko dlatego, że nie miał po temu sposobności.

Czegóż dowodzi to wszystko? Że wiara jest niepotrzebną?

Przeciwnie — właśnie: że zamało mamy wiary. Szczupła wiara którą mamy, jest **płytką**, powierzchowną; gdybyśmy wiary mieli więcej, byłaby ona **głęboką.**

Nie dość bowiem jest wierzyć że Chrystus był Bogiem, a ewangielia — to rezultat objawienia boskiego. W to tylko wierzyć, na tem ograniczać wiarę swoją — to i każdy rozpustnik, kandydat na mordercę z łatwością potrafi. — Wszak przecie i zdrajca Judasz nie wątpił w boskość Chrystusa, bo widział jego cuda.

Wiara prawdziwa, głęboka, koniecznie musi iść o krok dalej: musi nam mówić w każdej chwili w każdej godzinie naszego życia, że nietylko Chrystus, ale i wszyscy ludzie, są synami bożymi, których szanować i kochać trzeba koniecznie, jako stworzonych na obraz i podobieństwo Stwórcy.

Kto upija się, uprawia rozpustę, okrada, bije lub zabija innych — ten w sobie samym i w tych, których krzywdzi, znieważa ludzkość całą, znieważa Boga. Ten zaś fakt że wierzy w Boga, nie czyni zniewagi bynajmniej mniejszą — odwrotnie, zwiększa jeszcze jej ohydę. Wszak jasnem jest, że niewierzącemu wszelka zniewaga Majestatu łatwiej może być przebaczona, albowiem w ślepocie niewiary swojej nie wiedział, co czyni.

Historya zbrodni jasnogórskiej stanowi dowód bardzo jaskrawy, że wiara powierzchowna nie jest dostateczną do zbawienia człowieka. Wiara w dogmaty, mechaniczne spełnianie obrządków religijnych — nie jest to jeszcze wcale religijnością. Albowiem religijność bezwarunkowo wymaga czegoś więcej: wiary głębokiej, prowadzącej do kochania bliźnich jako dzieci bożych i czynienia im dobrze. Bez tego niema i być nie może prawdziwej religii.

My Polacy, z naszą niezłomną wiarą w dogmaty, z naszem ścisłem wykonywaniem obrządków religijnych, stanowimy jeden z narodów najwierniejszych Kościołowi katolickiemu.

Ale to nam bynajmniej nie przeszkadza należeć jednocześnie do narodów w gruncie rzeczy najmniej religijnych.

A to jest źle — i tak być nie powinno. **Paweł Klimowicz.**

MĄDRY RABIN.

Do pewnego mądrego Rebe uczonego w piśmie, przybyła deputacya i zapytała: Powiedz nam kochany Rebe, kto jest bogatszym czy ten, co ma 100,000 koron, czy też ten, co ma 10 córek.

Rabin podumawszy chwilę odparł: Stanowczo ten, kto ma 10 córek, bo kto ma 100,000 koron, radby mieć jeszcze więcej, kto ma zaś 10 córek, ten sobie z pewnością nie życzy mieć ich więcej.

ROZMAITOŚCI.

Okropna niespodzianka.

Osobliwa przygoda spotkała w tych dniach w jednem z miast węgierskich powracającego z podróży rotmistrza kawaleryi i jego żonę.

Przyjechawszy nocnym pociągiem udali się do swego mieszkania. Rotmistrz zatrzymał się na chwilę aby zapłacić doróżkarza,— pani poszła naprzód. Gdy otworzyła drzwi mieszkania, wydała przeraźliwy krzyk, cofnęła się i padła zemdlona w ramiona nadbiegającego męża. Widok, jaki się ukazał jej oczom mógł zaiste wywołać przerażenie. Ujrzała bowiem na środku pokoju katafalk oświetlony świecami, a w trumnie zwłoki starej kobiety! Dziwny ten wypadek znalazł też osobliwe wytłómaczenie: właścicielowi domu umarła żona. W mniemaniu, że rotmistrz dopiero za kilka dni powróci, gospodarz kazał zwłoki wystawić w mieszkaniu rotmistrza, do którego to mieszkania posiadał klucze, a które sąsiadowało z jego własnem. Rotmistrz z żoną przenieśli się do hotelu i wnieśli przeciw gospodarzowi skargę o naruszenie w posiadaniu. Nie ulega wątpliwości, że sąd wymierzy dotkliwą karę bezwzględnemu kamienicznikowi.

Zwierzęta wymarłe w XIX wieku.

Badacz angielski Lancaster zajął się wyliczyniem zwierząt, które wyginęły zupełnie w ubiegłym stuleciu.

W połowie XIX wieku znikła całkiem olbrzymia hagara z nierozwiniętemi skrzydłami; pozostałe dotąd jeszcze jaja zachowane, cenią na setki dolarów. Na wybrzeżu amerykańskiem oceanu atlantyckiego ptak ten znikł już w roku 1846, na wybrzeżu egipskiem zabito ostatnią parę w roku 1844. W drugiej połowie stulecia wyginęła w Afryce południowej kwagga w kraju przylądkowym w latach 1865 i 1870 do 1873 roku. Dawniej zwierzę to było bardzo pospolite, używano je dla przewożenia ciężarów, mięso było poszukiwane przez hotentotów, — W muzeum brytańskiem znajduje się szkielet i wypchana kwagga. Znikły olbrzymie żółwie z cienką skorupą. Pierwsze bardzo pospolite w XVIII wieku, w XIX najdowano już tylko na rozmaitych wyspach. Z ptaków, prócz olbrzymich hagar, zniknęły czarne. W roku 1803 wyprawa francuska znalazła znaczną ilość tych ptaków na wyspie Kangru, w dwadzieścia lat później już ich nie widywano. Obecnie istnieją tylko dwa szkielety i dwa egzemplarze wypchane w muzeum paryskiem i florenkiem. W połowie stulecia znikł także gatunek ptaków pod nazwą „Cormoran Pallas", ostatnie egzemplarze napotkano w r. 1839 na wyspie Berynga. Wypchane znajdują się w muzeum brytańskiem. Najwięcej zginęło ptakw, jak np. gołąb zwany holenderskim (Alectorenas nitidissima), którego pióra miały wszystkie barwy narodowe Holandyi; ślicznozłocisty „Drapanis pactijica", bardzo niegdyś pospolity na wyspach Hawai, a poszukiwany przez krajowców dla prześlicznych piór żółtych, używanych przez naczelników plemion. W Indyach Zachodnich zaginęło wiele gatunków ptaków zanim badacze świata zwierzęcego zdążyli je poznać.

Zwinność zwierząt.

Pewien uczony niemiecki p. Oldhausen, który poświęcił się badaniu życia zwierząt, obliczył pomiędzy innemi szybkość ich ruchów. Okazało się, że najpowolniejszem stworzeniem na świecie jest ślimak, który w ciągu godziny przechodzi zaledwie 40 centymetrów. odpoczywając ze zmęczenia co parę centymetrów. Najszybszą zaś jest pchła, której szybkość równa się 275 metrom na minutę, co stanowi 16 i pół kilometra na godzinę.

Sprzedawał włosy papieża.

W pałacu papieskim zauważono że jeden ze służby najbliżej papieża, niejaki Antoni Graziadel posiada zawsze sporo gotówki i pozwala sobie na większe wydatki, niż na to może mu starczyć pensya. Śledząc go bliżej, stwierdzono, że pomysłowy ten sługa sprzedawał włosy papieża za grube pieniądze naiwnym pielgrzymom, zwłaszcza cudzoziemcom.— Gdy papież dawał włosy strzydz nadwornemu balwierzowi, Graziadel zbierał je i następnie następnie sprzedawał, zebrawszy za nie kilka tysięcy lirów. Pomysłowego sługę wydalono, a kilka loków papieskich, jakie miał przy sobie, skonfiskowano.

Kobieta w świetle muzyki.

(Studyum muzyczne).

Panna-dziecko godna pędzla
Rafaela lub Goreggia....
Dusza piękna — w niej harfowe
Archanielskie brzmią aspeggia.

Gdy dwudziestu roczek spłynie,
Pierwszej wiosny motyw przegra
Wtedy w duszy rozkochanej
Najprzedniejsze brzmią **allegra.**

Ale oto i trzydziestka!
Piękna pieśń, **Lied ohne Worte,**
Dusza rwie się całą mocą
I brzmi **forte,** bardzo **forte!**

Gdy minie grunt stateczny
Już się chwyta **pede stante**..
Czas ucieka, a pieśń życia
Już przeciąglej brzmi — **andante**

Pięćdziesiątka — smutny okres,
Resztki tlą po dawnym szale....
Oto koncert ku końcowi,
Oto **rondo** już **finale.**

I cóż potem pozostaje?...
Dusza podryg ledwie czyni,
Nogi słabną, już się trzęsą,
To — **tremolo con sordini!**

Gdzie umiera najwięcej ludzi?

Przed 80 laty, gdy w Norwegii prawie każdy dom włościański miał swą własną małą gorzelnie i pijaństwo było najbardziej rozgałęzione, na 1000 noworodków umarło 300 w pierwszym roku życia. Rozpoczął się wówczas w Norwegii silny reuh wstrzemięźliwości, a lud uświadomiony przeprowadził prawa, znoszące gorzelnie domowe i ograniczając sprzedaż trunków.

Następstwem tego było, że — śmiertelność niemowląt zmniejszyła się ogromnie i wynosi dziś zaledwie 80—90 na tysiąc. Dziś wzrasta tam nowe, silne i zdrowe pokolenie.

W Bawaryi zaś, w klasycznym kraju piwa, panują dziś te same stosunki co ongi w Norwegii, i na 1000 niemowląt umiera około 300 w pierwszym roku życia. Na 237,-000 noworodków, rocznie przychodzi na świat około 6,500 nieżywych: z pośród 230.000 dzieci urodzonych żywo, umiera już w pierwszym roku życia 69,000.

Oczywiście, że przyczyną tej wysokiej śmiertelności jest ów — „napój ludowy" — piwo.

HUMOR i SATYRA.

NIEZAWODNY SPOSÓB NA WYGNĘBIENIE MYSZY.

— Jakże tam państwo, kontenci z nowego mieszkania?

— O, moja pani, mieszkanie byłoby wcale dobre, tylko mamy masę myszy....

— Ach, moja pani, i myśmy ich też mieli dużo, dopiero jakem wzięła do służby dziewczynę z korkowni, a ta swojem zwyczajem śpiewa ciągle przy robocie, a w dodatku piskliwie i fałszywie, tak się gdzieś jakby cudem wyniosły.

— O, moja pani, zaraz się starać zacznę o dziewczynę ale ze „śrubkowni", bo pono mają lepsze głosy.

SUB ROSA.

— Pani majstrowa! pani majstrowa! Tu w garnku dziura.

— Gamoniu jakiś! czego się drzesz, przecie kasza nie przeleci!

— Ale mięso przeleciało i ani krzty nie mogę dojrzeć.

N ATARGU.

W Krakowie na targu sprzedawała przekupka flaki, które tamże ugotowane, ciepłe jeszcze, kupującym wylewała na talerze. Przyszedł też chłop i zażądał za trzy grosze. Jedząc, z oburzeniem wyciągnął z talerza kawał płata i podnosząc go pod nos przekupki, krzyknął:

— A cóż to? jestto porządek? płaty we flakach?

— A cóż to? — odkrzyknie rezolutnie niezmieszana przekupka,— tobyś ty chłopie, chamie, chciał za trzy grosze flaków z aksamitem?....

PRZY OKIENKU POCZTOWEM

— Czy jest list pod cyfrą „D. 100"?

— „D. 100" — nie, proszę panienki — tylko „D. D. 100".

— To będzie to samo — mój wielbiciel się nieco jąka.

WIELKI BAL.

Na dochód parafii Najśw. Rodziny odbędzie się wspaniały bal w Nowej Hali Kleina w dniu Dziękczynienia tj. 24go b. m. Komitet dołożył wszelkich starań aby zabawa wypadła o ile możności najlepiej, a że to będzie jeden z najlepiej urządzonych zabaw nie można weale powątpiewać. Już od czwartej po południu rozpocznie się zabawa i muzyka przygrywać będzie, a wolny to dzień od pracy więc nic nie staje na przeszkodzie, by zgromadzenie było jak najliczniejsze.

Nie zawiedziesz się gdy przyjdziesz w piątek 18 listopada do składu Applesteina 2707 Penn ave bo ceny są obniżone niżej aniżeli nas samych towar kosztuje.

Baczność!

Ryc. św. Michała Arch. No. 1

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich Rycerzy św. Michała Arch. No. 1, ażeby wszyscy stawili się w pełnym uniformie w następną niedzielę dnia 20 listopada 1910 r. o godzinie 12ej w południe na placu szkolnym parafii św. Stanisława Kostki zkąd wyruszymy wspólnie z innymi Towazystwami na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w parafii św. Józefata na południowej stronie. Każdy członek jest obowiązany się stawić. Nieobecność podpada karze lub wykreśleniu z Rycerstwa. Tylko ciężka choroba lub obowiązkwoa praca uwalnia od kary. Również trzeźwość i dobre zachowanie się podczas marszu jest wymagane pod srogą karą.

Jan Świtała, major
Fr. Wróblewski, kapitan

Pamiętaj o tem że ceny o połowę są zniżone na jutro tj. piątek u Aplesteina w wielkim składzie departamentowym 2707 Penn ave

---

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. św. Józefa Gr. I Unii św. Józefa, aby się stawili na przyszłą niedzielę to jest 20go listopada przy kościele św. Stanisława Kostki najpóźniej o godzinie 12:30 po południu zkąd wyruszymy do parafii św. Józefata na stronie południowej na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Z miejsca wyruszymy punkt o pół do pierwszej. Prosimy aby każdy członek był obecny i miał swój odznak przy sobie.

S. M. Basikowski, sekr.

Chcesz zaoszczędzić pieniędzy to przyjdź do składu Applesteina w piątek, gdyż w ten dzień sprzedawać będziemy towary po cenie tak niskiej jak w całej Pensylwanii nie kupisz, nasz skład jest pn. 2707 Penn ave.

Zawiadomienie.

W przyszłą niedzielę tj. 20 listopada o godzinie 3ej po. południu odbędzie się uroczyste poświęcenie budynku przeznaczonego na szkołę i tymczasowy kościół parafii św. Józefata na południowej stronie miasta. Na uroczystość tę jesteśmy zaproszeni tj. Parafia św. Stanisława Kostki parafia Niep. Serca Panny Maryi i parafia Najśw. Rodziny. Wszystkie parafie złączą się w jedną dywizyę na czele z marszałkiem i jego adjutantami. Cały pochód rozwinie się w sposób taki jak to naznaczono w programie zamieszczonym na pierwszej stronie.

Niniejszem uprasza się wszystkie Towarzystwa, by stawiły się o godzinie 1ej punktualnie przed kościołem Niep. Serca Maryi na górach by na czas stawić się w parafii św. Józefata. Uprasza się wszystkich Braci, aby wzorowo się zachowywali w pochodzie, boć na nas patrzeć będą oczy innych Zdąrza się często, że nie jeden za mocno weźmie na rozgrzywkę, a to jest źle i wstyd przynosi nie tyle tej jedynostce ile całemu pochodowi; jeśli kto nie może się powstrzymać niech lepiej pozostanie w domu a nie przynosi nam wstydu, albo niech sobie idzie osobno. Do was bracia uniformowani i w odznakach stawcie się wszyscy jak jeden mąż na tę uroczystość i oddajmy usługę naszym braciam ze South Side i przyjąwszy ich zaroszenie nie róbmy im zawodu. Gdyśmy mieli takie uroczystości to parafianie św. Józefata nie odmówili nam swego przybycia więc i my im powinniśmy to odsłużyć.

Z bratniem pozdrowieniem

S. Ciemielewski, sekr.
Jan Świtała, marszałek
J. Kruczkowski i P. Fundakowski
Adjutanci.



W czwartek dnia 3-go listopada przeniosła się do wieczności opatrzona św. Sakramentami

Śp. Maryanna Marohn

matka znanego nam Jana Marohna prezesa Unii. Ś. p. Maryanna Marohn urodzona w Prusach zachodnich liczyła 64 lat wieku, w Ameryce przebywała od 26 lat.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 5-go listopada przy licznem udziale krewnych i znajomych.

W smutku pogrążeni:

Jan A. Marohn
Julian J. Marohn
Konstanty Marohn

Na sprzedaż.

Z powodu wyjazdu do innego miasta sprzedam tanio wielkiego rozmiaru dom, na dwie familie, 7 pokoi 2 pentry, piwnica, woda w domu, 2 werandy z frontu i tyłu, stajnia 10x26 stóp i na węgle wielka szopa na parę familii,ziemia z ogrodem i drzewami oraz i z winogronami 92 stóp szeroko a 206 stóp długo dokoła nowy płot blisko fabryk zaraz przy kościele polskiem, dobre miejsce na byznes.— Sprzedam tanio. — Zgłosić się do właściciela: **Albert Babiarz, 110 Oakland ave. New Castle, Pa.**